MIESIĘCZNIK DIECEZJI EŁCKIEJ NR 10 (417) Rok XXXI **Listopad 2026**

MARTYRIA

ISSN 1428-1627 www.diecezjaelk.pl

BLISKO BOGA • BLISKO CZŁOWIEKA

WYWIAD NUMERU
Rozmowa ks. Mariusza Pawliny z ks. kan. Dariuszem Kruczyńskim, dyrektorem Caritas Diecezji Ełckiej

Światowy Dzień Ubogich
str. 4

TEMAT MIESIĄCA:
Śmierć. Czyściec. Niebo.
Tekst autorstwa dr hab. Mileny Kindziuk

Marianny Popiełuszko spojrzenie na śmierć
str. 5

Dusze czyśćcowe
Tekst ks. kan. dra Arkadiusza Orła
str. 7

11 Listopada - wolność, wiara i Ojczyzna
Artykuł autorstwa ks. kan. prof. zw. dra hab. Wojciecha Guzewicza
str. 8

Ból śmierci
Tekst ks. dra Radosława Rybarskiego
str. 28

ks. Mariusz Pawlina

redaktor naczelny MARTYRII, rzecznik prasowy diecezji ełckiej



Drodzy Czytelnicy!

Jesień na dobre zagościła za naszymi oknami. Dni stają się coraz krótsze, a listopadowe wieczory zachęcają do refleksji. Właśnie na ten czas oddajemy w Państwa ręce kolejny numer naszej diecezjalnej „Martyrii".

Listopadowe wizyty na cmentarzach skłaniają nas do głębszego zamyślenia nad tajemnicą śmierci. To temat, którego wielu ludzi unika, a nawet się go boi. Tymczasem św. Franciszek z Asyżu, którego 800. rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku, pozostawia nam niezwykłe świadectwo wiary i nadziei. Uczy, że śmierć jest naturalnym zwieńczeniem ziemskiego życia, a jej przyjęcie w duchu zawierzenia Bogu może stać się wyrazem zaufania wobec Stwórcy.

Święty z Asyżu rozróżniał śmierć fizyczną od śmierci duchowej, związanej z wiecznym oddzieleniem od Bożej miłości. Dlatego z mocą napominał: „Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych". O tej niezwykłej perspektywie spojrzenia na śmierć pisze prof. UKSW, dr hab. Milena Kindziuk.

W tym numerze podejmujemy również temat modlitwy za zmarłych, dusz czyśćcowych i odpustów, które na początku listopada możemy ofiarować za naszych bliskich. Pamięć o zmarłych to nie tylko znicze i kwiaty, ale przede wszystkim modlitwa, miłość i chrześcijańska nadzieja. Jak przeżywać żałobę po stracie bliskiej osoby, wyjaśnia certyfikowany psychoterapeuta ks. dr Radosław Rybarski.

Listopad to także czas pamięci o historii naszej Ojczyzny. W związku z kolejną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości zapraszamy Państwa do refleksji nad wydarzeniami, które ukształtowały naszą narodową tożsamość. O tym ważnym rozdziale polskich dziejów pisze historyk, ks. prof. Wojciech Guzewicz.

W bieżącym roku przypada również dziesięciolecie ustanowienia przez papieża Franciszka Światowego Dnia Ubogich. Ojciec Święty przypominał, że ubodzy są skarbem Kościoła i zajmują szczególne miejsce w sercu wspólnoty wierzących. O codziennej posłudze na rzecz potrzebujących rozmawiam z ks. Dariuszem Kruczyńskim, dyrektorem Caritas Diecezji Ełckiej.

To oczywiście nie wszystkie tematy, które przygotowaliśmy dla Państwa w tym wydaniu „Martyrii".

Na koniec chciałbym serdecznie zachęcić Państwa do kontaktu z naszą redakcją. Czekamy na Państwa sugestie, propozycje i podpowiedzi. Państwa głos jest dla nas ważny, bo to właśnie z myślą o Was powstaje nasze diecezjalne pismo.

Życzę Państwu dobrej i owocnej lektury.

STRONA

Wywiad numeru:

Światowy Dzień Ubogich
Rozmowa ks. Mariusza Pawliny z ks. kan. Dariuszem Kruczyńskim 4

Temat miesiąca: Śmierć. Czyściec. Niebo.

Marianny Popiełuszko spojrzenie na śmierć
Tekst autorstwa dr hab. Mileny Kindziuk 5

Teraz i w godzinę naszej śmierci
Artykuł ks. Adama Roziewskiego, kapelana Szpitala Miejskiego w Giżycku 6

Dusze czyśćcowe
Tekst ks. kan. dra Arkadiusza Orła 7

11 Listopada - wolność, wiara i Ojczyzna
Artykuł autorstwa ks. kan. prof. zw. dra hab. Wojciecha Guzewicza 8

Msze Gregoriańskie. Pamięć, która staje się modlitwą
Tekst ks. Mariusza Pawliny 9

Komentarze na Niedziele listopadowe
Omówienie Słowa Bożego z ks. dr. Markiem Bednarskim 12

Świadectwa młodzieży 15

OWOCE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

To, co najważniejsze, dzieje się każdego dnia
Świadectwo pani Anny z Węgorzewa 16

Kronika wydarzeń diecezjalnych 17

Ból śmierci
Tekst ks. dra Radosława Rybarskiego 28

Inauguracja nowego roku Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa
Tekst Moniki Rogińskiej 35

W NUMERZE

I wiele wiecej! Zapraszamy do lektury!

Miesięcznik Diecezji Ełckiej | Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: redaktor naczelny: ks. mgr lic. Mariusz Pawlina, red. Weronika Tomaszewska, współpraca: Monika Rogińska, korekta: Marzena Czerniawska. Adres redakcji: Biuro Prasowe Diecezji Ełckiej ul. Kościuszki 9, 19-300 Ełk, e-mail: biuroprasowe@diecezja.elk.pl, martyria.redakcja@gmail.com

Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Druk: Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. (86) 473-77-84, (86) 218-52-87.

Grafika / Skład i łamanie: Agnieszka Sperska, e-mail: martyria-sklad@diecezja.elk.pl



ks. Mariusz Pawlina
redaktor naczelny MARTYRII,
rzecznik prasowy diecezji ełckiej

Światowy Dzień Ubogich

rozmowa z ks. kan. Dariuszem Kruczyńskim, dyrektorem Caritas Diecezji Ełckiej



„Bóg jest ucieczką ubogiego". Nie można uznać Jezusa za Króla, nie dostrzegając Go w drugim człowieku

W 2016 roku, na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, papież Franciszek ustanowił Światowy Dzień Ubogich. Obchodzony jest on w przedostatnią niedzielę roku liturgicznego, poprzedzającą uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. W 2026 roku po raz dziesiąty obchodzimy Światowy Dzień Ubogich. To szczególna okazja, by przypomnieć, że troska o potrzebujących jest nie tylko chrześcijańskim obowiązkiem, ale przede wszystkim konkretnym świadectwem wiary.

O tym, jak Kościół odpowiada na „krzyk ubogich", jak Caritas Diecezji Ełckiej wspiera osoby znajdujące się w trudnej sytuacji oraz dlaczego w każdym potrzebującym warto dostrzec Chrystusa, rozmawiamy z ks. kan. Dariuszem Kruczyńskim, dyrektorem Caritas Diecezji Ełckiej.

Światowy Dzień Ubogich obchodzimy w niedzielę poprzedzającą uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Czy ta kolejność ma szczególne znaczenie?

Oczywiście. Papież Franciszek ustanowił Światowy Dzień Ubogich w 2016 roku, aby przypomnieć nam o tym, co stanowi istotę chrześcijaństwa. Nie można autentycznie uznać Jezusa za Króla, jeśli nie potrafimy dostrzec Go w drugim człowieku, szczególnie w ubogim, samotnym, odrzuconym czy potrzebującym pomocy. Sam Chrystus w swoim nauczaniu i czynach pochylał się nad chorymi, wdowami, dziećmi i wszystkimi, którzy potrzebowali wsparcia. Dlatego troska o ubogich nie może ograniczać się do jednego dnia w roku. Powinna być codziennym świadectwem naszej wiary

Jan Paweł II podczas wizyty w Ełku w 1999 roku mówił o „krzyku biednych", który domaga się konkretnej odpowiedzi. Jak te słowa brzmią dzisiaj w naszej diecezji?

Trzeba pamiętać o ówczesnej sytuacji regionu. Likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych, wysokie bezrobocie, ubóstwo rodzin i dzieci oraz wyjazdy rodziców za granicę pozostawiły głębokie ślady w życiu społecznym. Słowa Jana Pawła II były wezwaniem, by nie pozostawać obojętnym. Dzisiaj możemy spojrzeć na konkretne dzieła, które powstały w Kościele ełckim, i zobaczyć, jak to wezwanie jest realizowane. Nie wszystkie problemy udało się rozwiązać, ale Kościół podejmuje wysiłek, by odpowiadać na potrzeby ludzi.

Tegoroczne orędzie papieża Leona XIV przypomina, że „Bóg jest ucieczką ubogiego". Jak Caritas Diecezji Ełckiej realizuje to przesłanie na co dzień?

Nie ograniczamy się do jednorazowych akcji. Pomagamy dzieciom, które doświadczyły przemocy lub zaniedbania, osobom starszym, samotnym i z niepełnosprawnościami, samotnym matkom. Prowadzimy między innymi domy pomocy społecznej, mieszkania senioralne i warsztaty terapii zajęciowej. Ogromną rolę odgrywają nasi wolontariusze, zwłaszcza z parafialnych zespołów Caritas, którzy wspierają tysiące potrzebujących. Chcę mocno podkreślić, że pomagamy bez względu na wyznanie czy przekonania. Człowiek potrzebujący otrzymuje pomoc w imieniu Chrystusa. Ubóstwo ma zresztą nie tylko wymiar materialny — można mieć wiele dóbr, a jednocześnie cierpieć z powodu samotności czy braku nadziei.

Co chciałby Ksiądz przekazać osobom, które wspierają Caritas, oraz tym, którzy zastanawiają się, czy warto zaangażować się w pomoc?

Z całego serca dziękuję wolontariuszom, dzieciom i młodzieży ze szkolnych kół Caritas, księżom, darczyńcom, sponsorom i wszystkim ludziom dobrej woli, również tym, którzy pomagają anonimowo. Dzięki ich zaangażowaniu możemy docierać do osób potrzebujących. Zachęcam każdego, by zobaczył w ubogim Chrystusa. Czasem pomoc oznacza wsparcie materialne, a czasem obecność, rozmowę i okazanie zainteresowania. Nasze hasło brzmi: „Pomóż nam pomagać!". Wspólnie możemy zrobić znacznie więcej, a pomagając drugiemu człowiekowi, sami uczymy się iść ramię w ramię z Jezusem.

Dziękuję Księdzu za rozmowę, przybliżenie codziennej działalności Caritas Diecezji Ełckiej oraz świadectwo tego, jak ważne jest dostrzeganie Chrystusa w drugim człowieku.





dr hab. Milena Kindziuk
Wydział Nauk o Komunkiacji i Dziennikarstwa UKSW w Warszawie

Marianny Popiełuszko spojrzenie na śmierć

Łatwo mówić o nadziei, dopóki nie stanie się nad grobem własnego dziecka. Łatwo powtarzać, że trzeba zaufać Bogu, dopóki nie przyjdzie wiadomość, po której świat rozpada się na „przed" i „po". Marianna Popiełuszko znała tę granicę. Zobaczyła umęczone ciało swego syna. Była na jego pogrzebie. A potem musiała żyć dalej. Jak przeżywała śmierć?

Dzięki niej wiara stanowiła integralną część codziennego życia w domu w Okopach. Nawet gdy we wsi żegnano zmarłych, Marianna Popiełuszko uczyła dzieci, by uczestniczyły w ceremonii pogrzebowej. Słuchały więc pieśni, śpiewanego Różańca i oficjum za zmarłych, które zgodnie z miejscową tradycją przez trzy dni ludzie śpiewali w domu przy otwartej trumnie.

– Chciałam, żeby dzieci wiedziały, że i życie, i śmierć to dary Boże – podkreślała.

Panował też w Okopach zwyczaj, że rok po czyjejś śmierci rodzina zmarłego urządzała „rocznicę". Rano w kościele odprawiano nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, a wieczorem w domu śpiewano Różaniec. Pani Marianna modliła się jako pierwsza.

– Ksiądz Jerzy jako dziecko to wszystko obserwował. Modlił się razem z innymi, nawet gdy nie wszystko jeszcze rozumiał.
Sama Marianna Popiełuszko przeżyła najgorsze: okrutną śmierć swojego syna w październiku 1984 roku. Wprawdzie nie była świadkiem samej śmierci, ale tym bardziej musiała przeżywać ją bardzo długo: najpierw wiadomość o porwaniu, potem długie, niepewne oczekiwanie, wreszcie dochodzące wieści, coraz trudniejsze do przyjęcia. Długa była jej droga na szczyt Golgoty, a kolejne stacje coraz bardziej bolesne, zanim zobaczyła umęczone ciało syna i złożyła je w grobie. Wydawało jej się wtedy, że ta śmierć jest ponad jej siły. Część niej wtedy jakby umarła, ale przyjęła to wszystko bez głośnych pytań.

Od zawsze wiedziała przecież, że cierpienie w życiu być musi. I tłumaczyła sobie, że nie ma żadnego ludzkiego życia bez krzyża i bez cierpienia. To tak jak w naturze- raz świeci słońce, raz pada deszcz. I wszystko potrzebne. Musi być przecież równowaga.
– Tam dobrze, gdzie nas nie ma – mówiła. - Maryja też była matką. Stała pod krzyżem i cierpiała z Panem Jezusem. Tak i ja zgodziłam się z tym cierpieniem.
Taki sposób rozumowania nie ujmował jej wielkiego bólu, rzecz jasna.

– Każda kosteczka mnie wtedy bolała od cierpienia – wspominała. – Ale mojego cierpienia nie było słychać. Mąż krzyczał, a ja milczałam.
Od tej pory nie była już tą samą Marianną Popiełuszko. Jej życie wyraźnie dzieliło się na dwie części: przed śmiercią ks. Jerzego i po niej.

– Bo śmierć dziecka to jest kamień na całe życie. Co tu mówić, to taka wielka boleść. Odnawia się stara rana, a ta rana zawsze jest i będzie, bo kto może coś takiego zapomnieć – mówiła.

Potem potrafiła odmawiać już tylko bolesne tajemnice Różańca. I musiała na nowo nauczyć się żyć. Co zrobić, aby sobie poradzić?

– Tylko silna wiara może trzymać człowieka przy życiu – zapewniała. Po śmierci męża mówiła: "Trzeba



żyć każdego dnia takim życiem, jakie Pan Bóg daje”.

Tradycyjnie zorganizowała w domu modlitwy i śpiewy przy zmarłym. W czarnym stroju trwała przy trumnie z ciałem męża dzień i noc, przez trzy doby.

Pod koniec życia Marianna Popiełuszko stwierdziła: „Życie było dobre”. W tym zdaniu zawarła wszystko. „Dobre życie” wcale jej przecież nie oszczędzało. Zwłaszcza jako kobiety i matki. Gdy była młodą mężatką, umarła jej blisko dwuletnia córeczka.

Pod koniec wojny Sowieci zamordowali jej młodszego brata – AK- owca, którego bardzo kochała. Za komunizmu oficerowie SB zabili syna – kapłana. Na jej rękach zmarł ukochany ojciec. Przeżyła śmierć matki. Po śmierci ks. Jerzego nagle zmarła w szpitalu jej młodziutka synowa, Danusia. Osierociła troje małych dzieci, które Marianna Popiełuszko musiała wychować, zastępując im matkę.

Nagle zmarł też jej osiemnastoletni wnuk Tomek. Pochowała męża jednej z wnuczek, który w wieku 49 lat zmarł na nowotwór. Także męża drugiej wnuczki, mającego zaledwie 42 lata…

– Dobre życie było… Ale chyba trudne? – mówiłam do pani Marianny.

– A co, ty bez krzyża do nieba chciałaś się dostać? – zapytała mnie retorycznie.

Nic dodać, nic ująć.



ks. Adam Roziewski
kapelan Szpitala Miejskiego w Giżycku

Teraz i w godzinę naszej śmierci…

Nieraz myślimy, że całe życie jeszcze przed nami, że śmierć jest bardzo daleko, a tymczasem bywa bliżej, niż nam się wydaje. Kilka refleksji z doświadczenia kapelana szpitalnego.

Co robić, gdy ktoś umiera?

Priorytetem często jest ratowanie czynności życiowych w przypadkach dających nadzieję. Czasami zdarza mi się być przy pacjencie w chwili walki personelu o życie pacjenta, gdy każda sekunda jest na wagę złota. Wtedy staram się nie przeszkadzać, aby „po pierwsze, nie szkodzić” - najpierw udzielam warunkowego rozgrzeszenia i odpustu zupełnego, dopiero gdy sytuacja się ustabilizuje, udzielam sakramentu namaszczenia chorych. Można powiedzieć, że spotykają się ze sobą dwie walki - o życie doczesne i o życie wieczne, aby nikt nie odszedł z tego świata bez sakramentów i pomimo ekstremalnych emocji, trzeba zachować spokój, by chcąc pomóc, nie zaszkodzić.

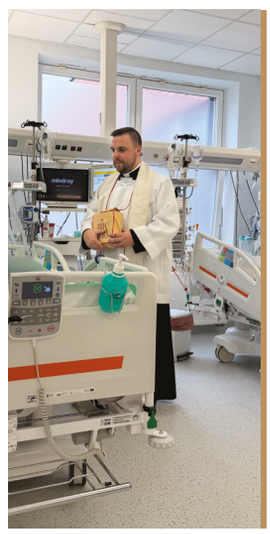

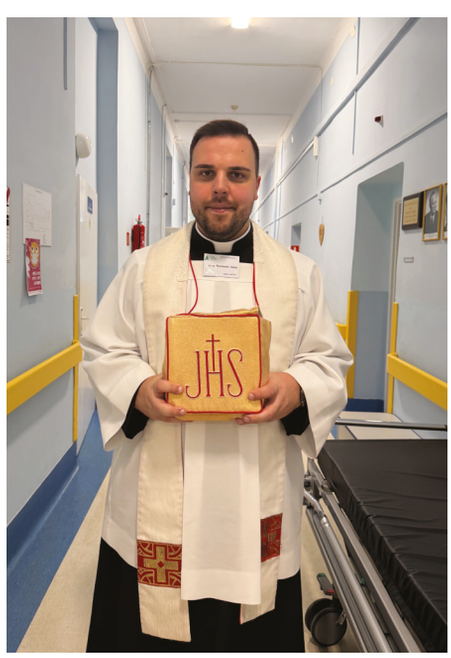

Gdy zadzwoni telefon…

Personel medyczny w moim doświadczeniu jest bardzo pomocny, niejednokrotnie w czasie obchodu po oddziałach dostaję informację o tym, kto jest stabilny, a kto jest na pograniczu życia i śmierci, do którego łóżka przyjść „z ostatnią posługą”. Bywa i tak, że ktoś nagle trafi do szpitala albo stan zdrowia ulegnie znacznemu pogorszeniu, wtedy słyszę dzwonek telefonu służbowego, rzucam wszystko i jadę. Paradoksalnie jest to dobry

znak, że pracownikom szpitala i rodzinie zależy na życiu wiecznym chorego. Oprócz zaopatrzenia w sakramenty, towarzyszę tej bezsilności, gdy tylko i aż(!), jesteśmy przy umierającym. Mimo iż konający wydaje się nieprzytomny, odczuwa obecność i miłość bliskich - to bardzo ważne, aby być, modlić się i trzymać za rękę.

Przejaśnienie

Z wielu rozmów wynika, że zdarzają się przypadki tzw. przejaśnienia, przebłysku przed śmiercią. Ciężko chory pacjent odczuwa nagłą poprawę, lepszy stan zdrowia, przywrócenie świadomości, nawet lepszy humor. Można mieć nadzieję, że już będzie dobrze, że opuści mury szpitala. Jednak po tych złudnych chwilach, kilku dniach lub godzinach pojawia się nagłe pogorszenie i odejście do wieczności. W takich przypadkach sam nie wiem, kiedy udzielona Komunia Święta staje się wiatykiem.

Czas „Przejaśnienia" nazywam łaską od Pana Boga, jakby dodatkowym czasem na uporządkowanie zaległych spraw, pojednanie się z Bogiem i nieraz z drugim człowiekiem.

Tu znajdują urzeczywistnienie słowa Jezusa:

Czuwajcie więc i bądźcie gotowi, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie (Por. Mt 24, 42.44).



ks. kan. dr Arkadiusz Orzeł
proboszcz parafii pw. Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej w Piszu

Dusze czyśćcowe

ZMARŁA SIOSTRA ZAKONNA PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ

Wielu świętych i błogosławionych pozostawiło świadectwa i zapiski dotyczące dusz czyśćcowych. Łaskę oglądania czyśćca i obcowania z duszami czyśćcowymi otrzymała również św. s. Faustyna Kowalska. Zdarza się, że Pan Bóg pozwala duszom czyśćcowym przychodzić do osób, którym udziela darów mistycznych, odsłaniając przed nami tajemnice życia wiecznego.

W dzienniczku s. Faustyna opisuje takie doświadczenie:

„Koniec postulatu. Przełożeni wysłali mnie do Krakowa do nowicjatu. Radość niepojęta panowała w duszy mojej. Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu, siostra (Henryka) była umierająca. Za parę dni siostra przychodzi do mnie i każe mi iść do matki mistrzyni i powiedzieć, żeby matka prosiła jej spowiednika, księdza Rosponda, żeby za nią odprawił jedną Mszę św. i trzy akty strzeliste.

W pierwszej chwili powiedziałam, że dobrze, ale na drugi dzień pomyślałam sobie, że nie pójdę do matki mistrzyni, ponieważ niewiele rozumiem czy to sen, czy jawa. I nie poszłam.

Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości. Jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym Mistrzyni. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią (s. Henryką) spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, że nie poszłam zaraz i napełnił dusze moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do matki mistrzyni i opowiedziałam wszystko, co zaszło. Matka odpowiedziała, że tę sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy, a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: „Bóg zapłać". (Dz 21)

Zmarła siostra zakonna prosi s. Faustynę o jedną Mszę św. i trzy akty strzeliste. Akt strzelisty to krótka modlitwa, prośba, myśl, westchnienie do Pana Boga, płynące z serca modlącego, np.: Jezu ufam Tobie, Jezu Ty się tym zajmij, itp. Poza Mszą św., która jest najwspanialszym darem, jaki możemy ofiarować zmarłej osobie, ta zmarła siostra prosi również o trzy krótkie modlitwy w jej intencji. Pokazuje nam to, że każda nasza modlitwa, nawet ta najkrótsza, płynąca z serca, jest konkretną pomocą dla dusz czyśćcowych. A więc kilka twoich słów, które możesz kierować do Pana Boga nieustannie: jadąc samochodem, będąc na spacerze, zmywając naczynia, wykonując różne czynności czy prace, niosą ulgę duszom czyśćcowym i w ten sposób możesz albo skrócić im czas cierpienia, albo zmniejszyć stopień natężenia cierpienia w czyśćcu.





ks. kan. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz

11 Listopada – wolność, wiara i Ojczyzna

11 listopada zajmuje szczególne miejsce w sercach Polaków. Tego dnia obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości – pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległego państwa po 123 latach zaborów. Jest to dzień wdzięczności za Ojczyznę, ale także okazja do refleksji nad wolnością, odpowiedzialnością i patriotyzmem. Warto spojrzeć nie tylko w przeszłość, lecz także zastanowić się, co oznacza być patriotą dzisiaj.

Historia Polski po rozbiorach była czasem niezwykle trudnym. W latach 1772, 1793 i 1795 Rosja, Prusy i Austria dokonały rozbiorów Rzeczypospolitej, a państwo polskie zniknęło z mapy Europy. Nie zniknęła jednak Polska – przetrwała w sercach, pamięci i wierze jej mieszkańców. Kolejne pokolenia podejmowały walkę o odzyskanie wolności. Powstania, działalność emigracyjna, praca ludzi kultury i nauki, a przede wszystkim troska rodzin o zachowanie języka, tradycji i wiary sprawiły, że polska tożsamość nie została zniszczona.

Ważną rolę w tym dziele odegrał Kościół. Świątynie były nie tylko miejscami modlitwy, ale również przestrzenią, w której Polacy pielęgnowali swoją kulturę i poczucie wspólnoty. Wiara dawała ludziom siłę i nadzieję, szczególnie wtedy, gdy odzyskanie wolnej Ojczyzny wydawało się odległym marzeniem. Dzięki niej miłość do Polski często łączyła się z miłością do Boga.

W 1918 roku pojawiły się warunki do odrodzenia państwa polskiego. Klęska państw zaborczych podczas I wojny światowej, wysiłek polskich żołnierzy oraz działalność polityków i dyplomatów sprawiły, że marzenie o niepodległości mogło się spełnić. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem. Choć odbudowa państwa i ustalanie jego granic trwały jeszcze przez kolejne lata, dzień ten stał się symbolem odrodzenia Ojczyzny.

Dzisiaj nie musimy walczyć na polach bitew, aby udowodnić swoją miłość do Polski. Patriotyzm ma również swoje codzienne oblicze. Jest nim uczciwość, odpowiedzialność, szacunek dla drugiego człowieka, troska o dobro wspólne i sumienne wykonywanie swoich obowiązków. To także znajomość historii, szacunek dla języka polskiego, tradycji i symboli narodowych. Ojczyzna potrzebuje ludzi, którzy swoją pracą i postawą budują jej przyszłość.

Dla chrześcijanina patriotyzm powinien być zakorzeniony w miłości. Święty Jan Paweł II przypominał o odpowiedzialności za Ojczyznę i trosce o tworzących ją ludzi. 11 listopada jest także dobrym dniem, aby modlić się za Ojczyznę. Możemy prosić Boga o pokój, mądrość dla rządzących, zgodę między Polakami oraz o to, aby młode pokolenie potrafiło odpowiedzialnie korzystać z daru wolności. Pamiętajmy również o tych, którzy oddali życie za Polskę.

Niech więc Narodowe Święto Niepodległości będzie nie tylko wspomnieniem wydarzeń sprzed ponad stu lat, ale także dniem wdzięczności za wolność i wezwaniem do odpowiedzialności za Ojczyznę. Polska jest naszym wspólnym domem, a jej przyszłość zależy również od nas. Prawdziwy patriotyzm zaczyna się tam, gdzie miłość do Ojczyzny staje się codziennym dobrem czynionym dla innych.



ks. Mariusz Pawlina
redaktor naczelny MARTYRII,
rzecznik prasowy diecezji ełckiej

Msze Gregoriańskie

Pamięć, która staje się modlitwą

Msze Gregoriańskie – czym są i skąd się wzięły?

Grzegorz (ur. 540, zm. 604) wywodził się z arystokratycznego i świątobliwego rodu rzymskiego. Dość powiedzieć, że chwałą świętych cieszą się oboje jego rodzice – Gordian i Sylwia, i jeszcze ze trzy ciotki. W wieku 31 lat był u szczytu urzędniczej kariery, piastując urząd prefekta – cesarskiego namiestnika Rzymu. Ku zaskoczeniu wszystkich i rozżaleniu wielu złożył go zaledwie cztery lata później, po śmierci ukochanego ojca, kiedy to Grzegorz postanowił zostać mnichem benedyktyńskim. Rodowe dobra sprzedał, a pieniądze rozdał ubogim, zaś w rodzinnym domu założył klasztor. Niedługo potem został diakonem papieża Benedykta I, a następnie wysłannikiem Pelagiusza II do Konstantynopola. Wróciwszy stamtąd w wieku 46 lat, został opatem wspomnianego klasztoru, a jednocześnie sekretarzem papieża, po którego śmierci jego samego wybrano na biskupa Rzymu. Kolejne pokolenia ogłosiły go świętym i nadały mu przydomek Wielkiego.

Nas jednak interesuje wydarzenie, które miało miejsce w okresie czteroletniej jego posługi jako opata klasztoru na wzgórzu Celio. To właśnie wtedy – jak to opisuje sam Grzegorz w IV księdze swoich słynnych „Dialogów" – jeden z podległych mu mnichów, przeczuwając zbliżającą się śmierć, wyznał, że w swojej celi ukrył trzy złote monety, których jako mnichowi nie wolno mu było posiadać. Opat nałożył na niego surową pokutę, a po śmierci mnicha martwił się bardzo o jego zbawienie. Polecił wówczas przeorowi klasztoru, by wyznaczeni bracia, nie mówiąc o tym nikomu innemu, przez 30 kolejnych dni bez żadnej przerwy sprawowali Eucharystię w intencji zmarłego. Ostatniego dnia zmarły ukazał się w nocnym widzeniu swemu rodzonemu bratu – także mnichowi w klasztorze na Celio – który nic nie wiedział o owych Mszach i powiedział mu: „Aż dotąd było mi źle, lecz dziś zostałem dopuszczony do wspólnoty zbawionych". Gdy ten opowiedział o widzeniu pozostałym mnichom, a wieść dotarła do opata, Grzegorz uznał to za nadprzyrodzone potwierdzenie, że praktyka odprawiania Mszy za zmarłego przez kolejnych 30 dni może skutecznie pomóc uwolnić go z czyśćca i doświadczanych w nim cierpień.

Tak narodził się zwyczaj odprawiania Mszy, które od imienia świętego papieża przyjęło się nazywać „Gregoriańskimi". W VIII wieku znała tę praktykę już cała niemal chrześcijańska Europa, pośrednio potwierdził ją Sobór Trydencki, a ostatecznie zatwierdziła watykańska Kongregacja Odpustów w 1884 roku. W roku 1967 podczas II Soboru Watykańskiego wydano deklarację „Tricenario Gregoriano", w której określono i uregulowano aktualne przepisy dotyczące odprawiania Mszy Gregoriańskich.

Mogą być one sprawowane jednocześnie wyłącznie za jedną osobę zmarłą. Należy też bezwzględnie zachować ciągłość sprawowania przez kolejnych 30 dni. Jedyne wyjątki stanowią Triduum Paschalne, nagła i nieodsuwalna w czasie konieczność sprawowania liturgii w innej intencji lub fizyczna niemożność kapłana, by sprawować Mszę. Zaleca się jednak, by wyznaczać terminy Mszy w taki sposób, by „omijać" Triduum, a w kolejnych dwóch wymienionych przypadkach zrobić wszystko, co możliwe, by inny kapłan – choćby w innym miejscu i o innej porze – odprawił kolejną Mszę Gregoriańską w intencji danego zmarłego. Jeśli cykl gregoriański zostanie przerwany bez naprawdę ważnego powodu lub przez zaniedbanie odpowiedzialnego kapłana, musi zacząć się od początku – bez składania przez wiernych, którzy prosili o tę intencję, żadnej dodatkowej ofiary.

Jak widać, Msze Gregoriańskie to piękny i czcigodny zwyczaj sięgający VI wieku, ugruntowany w tradycji Kościoła i potwierdzony przez Urząd Nauczycielski. Trudno wyobrazić sobie piękniejszy duchowy dar, jaki można by ofiarować naszym zmarłym.



ks. kan. dr Jacek Uchan
dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Ełku

Jak zyskać odpust zupełny w intencji zmarłych?

Listopad jest szczególnym czasem, kiedy częściej sprawowane są nabożeństwa za zmarłych, odczytywane są wypominki, a wierni nawiedzają cmentarze, modląc się o dar nieba dla swoich bliskich.

W tym czasie Kościół zachęca do korzystania z łaski odpustów w intencji zmarłych. Ofiarując odpust w intencji zmarłych, zyskujemy darowanie kar doczesnych dla dusz czyśćcowych i tym samym skrócenie ich cierpienia. Uzyskiwanie odpustów jest tradycją, która sięga wielu wieków.

Czym jest odpust zupełny?

Odpust to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, które zostały już odpuszczone co do winy w sakramencie spowiedzi. Kościół udziela odpustów, łącząc je z określonymi praktykami pobożnymi i tzw. zwykłymi warunkami.

W jednym dniu możemy zyskać tylko jeden odpust zupełny- za siebie albo za jedną osobę zmarłą.

Jakie warunki należy spełnić?

Każdego dnia, od 1 do 8 listopada, za pobożne nawiedzenie cmentarza i modlitwę za zmarłych możemy zyskać odpust w intencji jednej osoby zmarłej. Aby zyskać odpust zupełny, musimy spełnić tzw. zwykłe warunki odpustu: być w stanie łaski uświęcającej, danego dnia przyjąć Komunię św., nie mieć jakiegokolwiek przywiązania nawet do najmniejszego grzechu, pomodlić się w intencji Ojca Świętego.

Po jednej spowiedzi można uzyskać wiele odpustów zupełnych, zachowując stan łaski uświęcającej. Ponadto możemy uzyskać odpust zupełny od południa Uroczystości Wszystkich Świętych (1 listopada) oraz przez cały Dzień Zaduszny (2 listopada) podczas nawiedzenia świątyni.

Wówczas nawiedzając świątynię, odmawiamy modlitwy: Ojcze nasz i Wierzę w Boga oraz musimy spełnić zwykłe warunki odpustu zupełnego.

Osoby starsze i chore również mogą pomóc zmarłym. Jeżeli jakiś wierny pozostaje w domu, również może pomóc duszom cierpiącym w czyśćcu. Osoby starsze, chore oraz wszyscy ci, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domów, mogą także uzyskać odpust za zmarłych, jeśli duchowo będą się łączyć ze wszystkimi pozostałymi wiernymi, wykluczą wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mają zamiar jak najszybciej spełnić zwykłe warunki uzyskania odpustu.



s. Dawida Prusińska CST
terezjanka z Rzymu

W Sercu Kościoła

Listopad to szczególny miesiąc, który rozpoczynamy wspomnieniem Wszystkich Świętych – tych, którzy poprzedzili nas w pielgrzymce wiary.

Wśród tych znanych nam świętych jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus – wiele z nas modli się za jej wstawiennictwem i podąża jej duchową drogą. Choć sama od lat żyję jej duchowością, wciąż mam poczucie, że dopiero zaczynam ją poznawać. Im więcej odkrywam, tym bardziej widzę, jak wiele jeszcze przede mną.

Ostatnio, myśląc o św. Teresie z Lisieux i będąc w sercu Kościoła w Rzymie, na nowo powracam do jej słów: W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością. Dziś nabierają one dla mnie szczególnego znaczenia. Coraz bardziej odkrywam, że kluczem do ich zrozumienia i przyjęcia jest właśnie miłość — ta, o której Teresa powiedziała, że nadaje sens każdemu powołaniu i każdej posłudze.



Chciałabym zatrzymać się przy kilku myślach, które ostatnio szczególnie do mnie wracają.

W sercu Kościoła – co to znaczy?

Dziś jestem w Rzymie, blisko grobu św. Piotra i miejsc, w których Kościół przez wieki modlił się, cierpiał i głosił Ewangelię. Ale można być w Rzymie i nie być sercem w Kościele. Można też być daleko od Rzymu, a całym życiem być w jego sercu – jeśli się kocha. Teresa ukochała Kościół całym swoim sercem. Swoje powołanie realizowała w ukryciu klauzury Karmelu, a jednak właśnie tam odkryła, jak pięknie można miłować Kościół – przez modlitwę, ofiarę i życie pełne miłości.

Mojej Matki – Kościół jako Matka.

Teresa mówi o Kościele jako o swojej Matce, która rodzi do wiary, prowadzi i pomaga wzrastać, dając miejsce różnym powołaniom. Dla mnie to także wierne przeżywanie powołania zakonnego, w posłuszeństwie i wierności złożonym ślubom.

Być może doświadczenie miłości w domu rodzinnym pomogło Teresie odkryć Kościół jako prawdziwy dom i Matkę, która przyjmuje, prowadzi i pomaga wzrastać.

Będę miłością – istota powołania.

Teresa długo szukała swojego miejsca w Kościele. Pragnęła być apostołem, misjonarką i męczennicą. Odkryła jednak, że może być tym wszystkim poprzez miłość. To ona nadaje sens każdemu powołaniu – nie chodzi przede wszystkim o to, co robię, ale jak kocham w tym, co robię. Teresa odkryła, że niezależnie od powołania najważniejsza jest miłość. To ona nadaje sens temu, co czynimy, i pozwala być dla Kościoła tym, do czego wzywa nas Bóg.

Jestem w Rzymie, nazywanym sercem Kościoła. Każdego dnia widzę pielgrzymów z różnych narodów, słyszę różne języki, a jednak Kościół ma jeden rytm serca – Miłość Chrystusa. Św. Teresa prowadzi mnie najpierw do pytania o moje serce: czy bije ono w rytmie Kościoła – przebaczeniem, wiernością, służbą i modlitwą? A następnie stawia przede mną pytanie o sentire cum Ecclesia – czuć z Kościołem, czyli: czy i jak żyję jego radościami i troskami, jednocząc swoje serce z sercem Kościoła.

Może moje miejsce w Kościele nie polega na tym, by być wszystkim, ale by być miłością – właśnie tam, gdzie Bóg mnie postawił.



ks. dr Marek Bednarski
proboszcz parafii katedralnej pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Ełku, biblista

Komentarze na Niedziele listopadowe

Niedziela 1 listopada Uroczystość Wszystkich Świętych

Paradoksalnie wybrzmiewają te słowa, szczególnie w kontekście odwiedzin na cmentarzach, które w polskiej tradycji odbywają się najbardziej licznie właśnie w dniu Wszystkich Świętych. Jakie jest szczęście w byciu ubogim, cichym, zasmuconym czy prześladowanym? Jednak w obliczu przemijania, gnijących liści i dopalających się zniczy, może to lepiej wreszcie zrozumiemy. Szczęśliwym nie jest ten, który ma zamiast serca pełen portfel i uważa, że miarą szczęśliwego życia jest więcej mieć a nie być.

Wokół trumny nie ustawiają walizek z majątkiem, a raczej stają tam bliscy, jeśli naprawdę zechcą tam stanąć bez hipokryzji. Twoim bogactwem nie będzie to, co nazbierałeś, lecz to, co rozdałeś. Jeśli rozdawałeś pokój, łagodny uśmiech, czystość spojrzenia i cierpliwość, to masz skarb w niebie i już jesteś błogosławiony.

XXXII Niedziela zwykła 8 listopada Ewangelia: Mt 25, 1-13

Wszystkie dziesięć dziewczyn smacznie sobie spało zamiast aktywnie czuwać. Ich grzechem nie było jednak to, co wynikać może z ludzkiej słabości i znużenia. Spali również uczniowie Jezusa na Górze Przemienienia i na Górze Oliwnej. Każdemu zdarzy się być lekko ospałym w wierze czy miłości. Tą oliwą wypełniającą lampę ludzkiego serca jest wiara i miłość. Może jeszcze nie jaśnieją tak, jak trzeba, może pokryte są sadzą strachu i nagarem zwątpienia, jak to się stało w przypadku uczniów w Getsemanii. Gorzej, kiedy tej oliwy całkiem nie ma lub tak naprawdę nigdy jej w sercu nie było. A panny mądre i głupie? Wszystkie się obudziły na ostatnią chwilę i nie był to najlepszy czas ani pomysł, aby w środku nocy iść po zakupy. Może rozsądniej było iść z innymi, z lekkim zawstydzeniem i kompromitacją, ale i z nadzieją na miłosiernie otwarte drzwi. Już było słychać wołanie: Pan młody nadchodzi. To nie czas na shopping.

Ta historia uczy nas również tego, że pewnych spraw nie da się załatwić przez kogoś. Tam żadne cwaniactwo nie zadziała. Tak jak nie wyśpisz się za kogoś, nie najesz za kogoś i nie odpoczniesz za kogoś, tak nie da się wierzyć za kogoś, kochać za kogoś czy zbawić się za kogoś. Przez ostatnie drzwi w swoim życiu nie wejdziemy na czyichś plecach, ale na własnych nogach i z płonąca lampą wiary i miłości w ręce. Jak mawiał błogosławiony Fulton Sheen: W życiu trzeba być gotowym każdego dnia na dwie rzeczy: na przyjęcie Komunii Świętej i na śmierć. Jesteś gotowy?

XXXIII Niedziela zwykła 15 listopada Ewangelia: Mt 25, 14-30

Czytamy w tym Słowie, że Pan dał każdemu według jego zdolności proporcjonalną liczbę talentów. Nie ma tam nikogo, kto by był pominięty. I każdy dostał kolosalne dobro. Ostatecznie 1 ta-

lent to około 34 kilogramów złota, czyli około 30 lat pracy przeciętnego robotnika, a w przeliczeniu na dzisiejszą cenę złota to około 17 milionów złotych. Być może każdy czułby się oszołomiony takim majątkiem, ale nasz ostatni bohater jakoś nie umie się cieszyć. Chyba zbyt jest skoncentrowany na tym, co posiadają inni, niż na tym, jak wiele jemu zawierzono.

Czuje się pokrzywdzony? Niedowartościowany? Zazdrosny? Otrzymuje wielki dowód zaufania ze strony Pana, a jest w nim całkowicie tragiczny obraz Dobroczyńcy. Zamiast się ucieszyć, to się boi, a Pan nie chce być strachem na wróble, lecz Ojcem. On nawet nie próbuje niczego zrobić z tym, co otrzymał. Nie musi przecież wiele ryzykować - wystarczy, że zrobi chociażby minimum. A tu nic. I bez wątpienia jest to historia o nas.

Podstawowy talent dany nam przez Pana to człowieczeństwo, następnie rozum, uczucia, wiara i miłość. Trzeba to puścić w obrót, aby nie gniło czy rdzewiało w ziemi strachu czy lekkomyślności.

XXXIV Niedziela zwykła
22 listopada
Ewangelia: Mt 25, 31-46

W życiu codziennym, żyjąc w zalewie obrazów siejących informacje i dezinformacje, najszybciej zwracają na siebie uwagę te sfery życia, które ukazują ludzkie dramaty czy słabość. Jak mawia się w mediach: złe wieści to dobre wiadomości, bo chętnie czytane i klikane. W Ewangelii o rozdzieleniu owiec od kozłów nasza uwaga skierowane jest najpierw na wszelkie przejawy dobra, wrażliwości i miłości. Autor Ewangelii jakby chciał podkreślić, że Bóg szuka dobra, jest skoncentrowany na dobru i jest fanem dobra. Diabeł jest zakochany w złu i najpierw tego zła będzie szukał w człowieku. I do tego chce nas namawiać, do skoncentrowania się na złu, najlepiej u innych, nie u siebie.

Warto zauważyć, że wymienione dobro to konkretne przejawy dobrych czynów wypływających z pełnego miłości serca. Nie ma tam pytań o ilość mszy, nabożeństw, odmówionych litanii czy koronek. Jest pytanie o to, czy owocem tej pobożności, która powinna być relacją z żywym Bogiem, była miłość. Pod wieczór naszego życia będziemy rozliczenie nie z pobożności, ale z miłości.

Z tego fragmentu Ewangelii dowiadujemy się także, że ten ogień wieczny, tak bardzo przerażający, nie był nigdy przygotowany dla człowieka. Jest on przygotowany dla diabła i jego aniołów. I to nie jest jakaś bajka do straszenia, ale ważna prawda wiary, ukazująca straszliwą cenę źle wykorzystanej wolności.

I Niedziela Adwentu
29 listopada
Ewangelia: Łk 21, 25-28.34-36

Kiedy czytamy o znakach końca świata, to każde pokolenie ma prawo powiedzieć, że przecież tak się dzieje w naszych czasach. Mamy wojny, kataklizmy naturalne wielkie i małe. Ludzie umierają w różnym wieku. Jest wiele znaków, które chcą wstrząsnąć nasza obojętnością, pewnością siebie i życiem w poczuciu bezkarności. Czy działają? Na każdego zapewne trochę inaczej.

Gdy umiera ktoś młody, pełen wigoru, może twój znajomy, to na chwilę cię to zatrzymuje. Zastanawiasz się nad sensem gonitwy za pieniądzem, autem, kolejnym telefonem czy wyjazdem. A potem czas robi swoje i życie wraca do swojej normy. Tylko co nią jest? Czas to pieniądz? Czy czas to Miłość?

A samo nadejście Syna Człowieczego jest wydarzeniem pełnym radości, szczęścia i spełnienie chrześcijańskich marzeń. Przecież w modlitwie Ojcze nasz modlimy się codziennie: przyjdź Królestwo Twoje. Modlimy się o nadejście rzeczywistości, w której nie ma raka, reumatyzmu, kredytów, zdrad, plotek, wojenek dużych i małych. Modlimy się o nastanie z przyjściem Syna Człowieczego rzeczywistości, w której nie będzie rozstań.



Świadectwo
kleryka Norberta Majewskiego



Gdybym miał opisać swoją historię powołania, opisałbym ją jako myśl nieustannie wracającą. W moim życiu pojawiało się wiele chwil, w których miałem mnóstwo planów na przyszłość, jednak wśród nich często obecne było kapłaństwo. Moja relacja z Panem

Jezusem zaczęła się rozwijać, kiedy przygotowywałem się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Nauka modlitw, historie świętych, a także lektura Pisma Świętego sprawiły, że z nieposłusznego dziecka, które rozrabiało w kościele, stałem się chłopcem traktującym wiarę znacznie poważniej. Bardzo dobrze wspominam moją Pierwszą Komunię, która pozwoliła mi nawiązać bliską więź z Panem Jezusem. Istotną rolę odegrała tu również liturgiczna służba ołtarza, która zrodziła we mnie głębokie pragnienie zostania kapłanem.

Choć w kolejnych latach często zmieniałem swoje plany na przyszłość, w liceum myśl o kapłaństwie stale powracała.

Zdarzały się jednak momenty, w których chciałem uciec od tej drogi i obrać inny kierunek. Ostatecznie, po wielu przemyśleniach w klasie maturalnej, podjąłem decyzję o wstąpieniu do seminarium.

Zastanawiając się nad wyborem konkretnego miejsca, rozważałem różne ścieżki. Jedną z nich był Instytut Dobrego Pasterza, co wynikało z mojego zamiłowania do liturgii przedsoborowej, zwanej też Mszą Świętą Trydencką, którą szczerze pokochałem. Piękno tej tradycyjnej liturgii miało ogromny wpływ na moje powołanie, podobnie jak Msza Święta, którą obecnie sprawuje Kościół.

Ostatecznie zdecydowałem się na Wyższe Seminarium Duchowne w Ełku.

Na moją drogę powołania wpływ miała nie tylko Msza Święta i modlitwa, ale również teologia, historia Kościoła Katolickiego, liturgika, a nawet muzyka sakralna. Żywoty wielu świętych i błogosławionych są dla mnie codziennym przykładem tego, jak powinienem żyć i jakim mam zostać kapłanem. Szczególną rolę w mojej drodze odgrywają św. Pius X oraz błogosławiony abp Fulton John Sheen, którzy swoim nauczaniem wskazują mi, jak właściwie kroczyć ku kapłaństwu.

Chciałbym w tym miejscu wyrazić ogromną wdzięczność Księdzu Proboszczowi, zarówno za jego realny wpływ na moje powołanie, jak i za nieustanne wsparcie oraz piękny przykład bycia dobrym kapłanem.

Swoją wdzięczność kieruję również do moich Rodziców, braci oraz babci, którzy w swoich modlitwach polecają mnie i moją drogę Bogu. Pamiętam także o świętej pamięci prababci, która modliła się za mnie jeszcze przed moimi narodzinami. Jestem głęboko wdzięczny za ich modlitwę, pomoc i wszechstronne wsparcie, a także dziękuję wszystkim innym osobom, które towarzyszą mi na tej drodze i pamiętają o mnie przed Panem.



Błogosławiona Karolina Kózkówna

ŚWIADECTWA



Jak bł. Karolina Kózkówna

Już jako mała dziewczynka miałam możliwość poznać życiorys bł. Karoliny Kózkówny, ponieważ przygotowywałam się do I Komunii Świętej w kościele pod jej wezwaniem. Śp. ks. Krzysztof Gieglis, ówczesny proboszcz, na początku przybliżył nam życie Karoliny. Zwrócił uwagę na jej wiek i podkreślał, że do tego, by być świętym nie trzeba wielu lat, nie trzeba być dorosłym.

Z biegiem lat wielokrotnie miałam styczność z tą błogosławioną i za każdym razem, słuchając jej historii, odkrywałam coś nowego. Nauczyłam się mówić o mojej wierzę, nie wstydziłam się chodzić do kościoła i widziałam Boga w swojej codzienności. Przygotowując się do bierzmowania, zaczęłam uczęszczać na spotkania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i na jednym z pierwszych usłyszałam, że Karolina jest również naszą patronką.

Powróciłam wtedy do jej historii, żeby zrozumieć, dlaczego jest patronką KSM. Urzekło mnie, że od Karoliny nawet dzisiaj jako KSM-owicze możemy uczyć się budować wspólnotę, służyć, angażować się w różne działania i głosić Pana Boga wszędzie, gdzie jesteśmy. Bł. Karolina nie inspiruje tylko do wiary, ale również do działania. Jej odwaga i autentyczność jest dla mnie wyzwaniem.

Teraz jestem już bardziej świadoma tego, że święci nie byli idealni. Zmagali się z podobnymi problemami, z jakimi my również się mierzymy, ale potrafili ofiarować się Bogu. Uczę się tego z każdym dniem i staram się dążyć do świętości, tak jak Karolina.

Laura

Ulubiona Błogosławiona

Błogosławiona Karolina Kózkówna jest jedną z moich ulubionych patronek. Już od najmłodszych lat wzrastała ona w wierze i uczyła się miłości do Boga i bliźnich. Od niej uczę się, jak lepiej żyć i na co dzień kierować się wiarą.

Była bardzo dobrą, pokorną i posłuszną dziewczyną - pomagała rodzicom, opiekowała się rodzeństwem oraz starszymi, nauczała dzieci. Dała piękne świadectwo wiary, które może szczególnie nam, młodym, towarzyszyć każdego dnia. Karolina rozwijała się również duchowo, pogłębiała swoją relację z Panem Bogiem - kochała się modlić, uczestniczyć w Eucharystii i nabożeństwach. To również powinno stanowić dla mnie i mojego pokolenia przykład.

Mnie osobiście bł. Karolina bardzo motywuje do służby Kościołowi, Bogu i drugiemu człowiekowi. Jej życie pokazało mi również, że to nie z wielkich rzeczy trzeba słynąć, a z tych małych, jak pomoc czy poświęcenie komuś czasu. To taka zwyczajna codzienność nas najbardziej kształtuje i weryfikuje naszą wiarę i miłość.

Bardzo mnie inspiruje jej miłość do ludzi, Boga, jej dobroć, a zwłaszcza wielka pokora i posłuszeństwo.

Myślę, że bł. Karolina nadal może, a nawet powinna być wzorem dla wszystkich młodych. Żyła ponad 100 lat temu, więc nie są to aż tak odległe czasy. To, w jaki sposób służyła Bogu i bliźnim, powinno być dla nas przykładem, abyśmy i my z taką samą miłością, oddaniem i pokorą służyli Bogu na Jego chwałę.

Bł. Karolino Kózkówno - módl się za nami!

Dagmara

To, co najważniejsze, dzieje się każdego dnia

świadectwo pani Anny z Węgorzewa



Udział w Kongresie Eucharystycznym był dla mnie ważnym doświadczeniem, do którego często wracam myślami. Kiedy uczestniczyłam w wydarzeniach kongresowych, towarzyszyło mi wiele emocji. Była radość ze wspólnej modlitwy, spotkania z innymi ludźmi i poczucie, że tworzymy wspólnotę, którą łączy wiara w Jezusa obecnego w Eucharystii. Jednak dopiero z perspektywy czasu zaczęłam dostrzegać, że Kongres nie był tylko wyjątkowym wydarzeniem, ale również zaproszeniem do tego, żeby coś zmienić w swoim codziennym życiu.

Po Kongresie jeszcze bardziej uświadomiłam sobie, jak ważna jest regularna obecność na Mszy Świętej i osobista modlitwa. W codziennym zabieganiu łatwo wpaść w rutynę. Człowiek ma swoje obowiązki, problemy, czasami brakuje mu cierpliwości i sił. A przecież właśnie wtedy najbardziej potrzebujemy bliskości Pana Boga. Staram się częściej zatrzymywać, spokojniej przeżywać Eucharystię i nie traktować jej jako kolejnego punktu do odhaczenia w ciągu dnia.

Zmieniło się również moje spojrzenie na drugiego człowieka. Coraz częściej myślę o tym, że wiara nie powinna kończyć się na modlitwie, ale musi być widoczna w tym, jak traktujemy innych. W zwykłych rozmowach, w okazywaniu życzliwości, w gotowości do wysłuchania kogoś, kto ma trudniejszy dzień. Nie zawsze mi się to udaje. Są chwile, kiedy zwyciężają zmęczenie i emocje, ale staram się wtedy wracać do tego, co jest naprawdę ważne.

Owocem Kongresu jest dla mnie także większa wdzięczność. Za rodzinę, za ludzi, których spotykam, za codzienność, która nie zawsze jest łatwa, ale w której można odnaleźć obecność Boga. Zrozumiałam, że nie trzeba robić wielkich rzeczy, żeby dawać świadectwo wiary. Czasem wystarczy być obok drugiego człowieka, pomóc mu albo po prostu poświęcić mu swój czas.

Dziś wiem, że Kongres Eucharystyczny nie zakończył się dla mnie wraz z jego zakończeniem. Nadal trwa w tym, jak staram się żyć, modlić i podchodzić do innych ludzi. Chciałabym, żeby Eucharystia była coraz bardziej centrum mojego życia, a nie tylko niedzielnym obowiązkiem. Wierzę, że to właśnie z niej możemy czerpać siłę do codzienności i uczyć się miłości, która nie kończy się na słowach.

Kronika
wydarzeń diecezjalnych

Spotkanie samorządowców diecezji ełckiej w Suwałkach



24 września w konkatedrze pw. św. Aleksandra w Suwałkach odbyło się spotkanie samorządowców diecezji ełckiej, które rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura. Dalsza część wydarzenia, poświęcona odpowiedzialności za dobro wspólne i wartościom chrześcijańskim w życiu publicznym, odbyła się w Parku Naukowo-Technologicznym Polska Wschód.



30-lecie Katolickiego Stowarzyszenia i WTZ w Ełku

30 września w Ełku świętowano 30-lecie Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Diecezji Ełckiej oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej. Uroczystości rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura, a dalsza część jubileuszu była okazją do podziękowań za trzy dekady wspierania osób z niepełnosprawnościami i rozwijania ich talentów.





Uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus w ełckim Karmelu

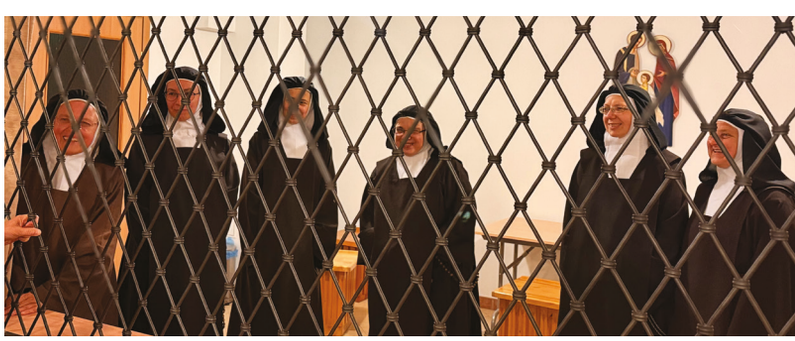

1 października w klasztorze sióstr karmelitanek w Ełku obchodzono uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Mszy Świętej przewodniczył bp Jerzy Mazur. W homilii biskup podkreślił znaczenie zaufania Bogu, modlitwy misyjnej i duchowości „małej drogi", zachęcając również do modlitwy o pokój na świecie.



Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w Ełku

3 października w Seminaryjnym Domu Rekolekcyjnym w Ełku odbyły się diecezjalne obchody

Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu, które rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura. Spotkanie było okazją do podziękowania za współpracę przedstawicielom lokalnych mediów oraz refleksji nad odpowiedzialnością za słowo i przekazywanie prawdy.



Obłóczyny i kandydatura do święceń w Olsztynie



3 października w kościele seminaryjnym w Olsztynie alumni Szymon Mierzejewski z diecezji ełckiej i Przemysław Sołowiej z archidiecezji warmińskiej otrzymali strój duchowny, pobłogosławiony przez bp. Dariusza Zalewskiego. Podczas Mszy Świętej biskup pomocniczy ełcki przyjął ich również do grona kandydatów do święceń diakonatu i prezbiteratu.



Jubileusz św. Franciszka z Asyżu w Suwałkach





4 października w parafii pw. Bożego Ciała w Suwałkach odbyły się obchody 800. rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu, którym przewodniczył bp Jerzy Mazur. Po Mszy Świętej biskup poświęcił rondo i figurę świętego, a jubileuszowe świętowanie dopełnił mecz o „Puchar św. Franciszka".

Inauguracja roku akademickiego w Olsztynie



5 października w Olsztynie odbyła się inauguracja roku akademickiego 2026/2027 w seminarium duchownym HOSIANUM i na Wydziale Teologii UWM, której przewodniczył abp Józef Górzyński. Homilię wygłosił bp Jerzy Mazur, podkreślając znaczenie formacji duchowej i intelektualnej oraz wierności Chrystusowi w przygotowaniu do kapłaństwa.



Poświęcenie kapliczek różańcowych w Chruścielach

7 października w „Ogrodzie Maryi” w Chruścielach k. Ełku bp Jerzy Mazur poświęcił figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz pięć kapliczek przedstawiających Tajemnice Bolesne Różańca Świętego. Uroczystość zakończyła budowę wszystkich czterech części różańca w tym miejscu modlitwy i kontemplacji.





Wieczór Uwielbienia ze Świętymi w Olecku



8 października w Sanktuarium Krzyża Świętego w Olecku odbył się Wieczór Uwielbienia ze Świętymi, któremu przewodniczył bp Dariusz Zalewski. Podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, z udziałem relikwii ponad trzydziestu świętych i błogosławionych, uczestnicy rozważali przesłanie ewangelicznych błogosławieństw.



Pielgrzymka maturzystów diecezji ełckiej na Jasną Górę

9 października maturzyści z diecezji ełckiej pielgrzymowali na Jasną Górę, powierzając Maryi egzaminy maturalne i życiowe decyzje; Mszy Świętej przewodniczył bp Dariusz Zalewski. W programie znalazły się także konferencje, adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa, a w homilii biskup przypomniał młodym, że ich wartość nie zależy od wyników egzaminów.



„Zakotwiczeni – 12h dla Pana” w Ełku





10 października w hali MOSiR w Ełku odbyło się spotkanie „Zakotwiczeni – 12h dla Pana”, zorganizowane przez wspólnotę Przestrzeń Ducha i ks. Szymona Wysockiego. Wydarzenie obejmowało konferencje, świadectwa, modlitwę i uwielbienie, a centralnym punktem była Msza Święta pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura.





XXVI Dzień Papieski w Ełku

11 października w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ełku obchodzono XXVI Dzień Papieski pod hasłem „Uczeń – Misjonarz”, połączony ze spotkaniem stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i kandydatów na nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Uroczystość była okazją do przypomnienia nauczania św. Jana Pawła II oraz wsparcia zdolnej młodzieży z niezamożnych rodzin poprzez zbiórkę na stypendia.



Dzień Dziecka Utraconego w Ełku

15 października w parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Ełku odprawiono Mszę Świętą w intencji dzieci utraconych i ich rodzin, której przewodniczył ks. Michał Puczyłowski. Po Eucharystii odbył się ekumeniczny pochówek sześciorga dzieci na Cmentarzu Komunalnym, połączony z modlitwą i wsparciem dla rodziców doświadczających straty.

Jesienna Sesja Duszpasterstwa Rodzin w Ełku

17 października w Ełku odbyła się Jesienna Sesja Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Ełckiej, którą rozpoczęła Msza Święta pod przewodnictwem bp. Dariusza Zalewskiego. Podczas spotkania omówiono zagadnienia związane z przygotowaniem do rodzicielstwa, naturalnym planowaniem rodziny i duszpasterstwem małżeństw, a doradcom życia rodzinnego wręczono misje kanoniczne.





Monika Rogińska
dziennikarz, matka trójki dzieci

Z wizytą w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Ełku



W 1990 r. bp Józef Wysocki sprowadził z Fatimy do Ełku Figurę Matki Bożej. Rzeźba jest wykonana z polichromowanego drewna o wysokości 102 cm. Przedstawia Matkę Bożą z objawień fatimskich. Bp Wysocki bardzo szybko rozpoczął starania o pozwolenie na uroczystą koronację Pani Fatimskiej. Za przyczyną Bożej Opatrzności, figurę Bogurodzicy Fatimskiej z Ełku ukoronował Ojciec Święty Jan Paweł II 6 czerwca 1991 r. w Olsztynie. Była to trzecia, po Szczecinie i Zakopanem – Krzeptówkach, koronacja figury Matki Bożej Fatimskiej w Polsce. Bardzo szybko, bo już 13 maja 1994 r., bp Wojciech Ziemba ustanowił katedrę ełcką sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Początki kultu w Ełku

Obecnie proboszczem w katedrze ełckiej oraz kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Ełku jest ks. kan. dr Marek Bednarski. Sięgając do początków kultu Matki Bożej Fatimskiej, ks. Bednarski podkreśla starania bp. Wysockiego. - Kult ten zaczął się rozwijać zanim powstała diecezja. Pragnieniem bp. Józefa Wysockiego było, aby jak najbliżej ówczesnej granicy Związku Radzieckiego powstało miejsce kultu Pani Fatimskiej. Maryja w Fatimie prosiła, aby modlić się za Rosję, o jej nawrócenie. Kult się rozwijał poprzez stworzenie Nabożeństwa Pierwszych Sobót, na które licznie przychodzili mieszkańcy Ełku i przyjeżdżały autokary z okolicznych miejscowości. Takie były początki tego typu nabożeństw w Polsce. Liturgia była ubogacona w procesję światła. Dużym impulsem do pogłębienia czci MBF była ogólnopolska peregrynacja kopii figury z Fatimy w 1996 r. Były wówczas organizowane całonocne czuwania i duch modlitwy, szczególnie w odpowiedzi na wezwanie do pokuty w intencji nawrócenia świata i zaprzestania wojen. Rozpropagowany był wizerunek i peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej po domach i rodzinach. W homiliach i katechezach przywoływano treść z objawień w Fatimie. Coraz więcej parafii zaopatrywało się w figurę Matki Bożej Fatimskiej i organizowało nabożeństwa fatimskie na dwa różne sposoby albo w pierwsze soboty miesiące, albo 13. dnia każdego miesiąca, co w naturalny sposób rozwijało i nadal rozwija kult – zauważa ks. Bednarski.



Kustosz podkreśla także, że do ożywienia kultu przyczyniły się nowopowstałe Wspólnoty, które prowadziły nabożeństwo fatimskie. W parafii katedralnej powstały Wspólnota Straży Honorowej Niepokalanego Serca Maryi, Sodalicja Mariańska, Wspólnota Modlitewna MBF i coraz liczniejsze Róże Różańcowe, które po dziś dzień codziennie prowadzą modlitwę różańcową przed wieczorną Eucharystią i troszczą się o piękno świątyni.

Św. Jan Paweł II w ełckim Sanktuarium

W parafialnej kronice, ale też i w pamięci wielu z nas jest ślad obecności św. Jana Pawła II w

Ełku. - Ojciec Święty po przybyciu do Ełku, zanim rozpoczął Mszę św., wszedł do katedry ełckiej, która znajdowała się z tyłu ołtarza celebry. Na progu świątyni przywitał go ówczesny proboszcz ks. prał. Stanisław Wysocki, który podał papieżowi krzyż do ucałowania. Gest bardzo zwyczajny, bardzo prosty i zarazem piękny w swej wymowie. Następnie papież wszedł do środka świątyni i oddał cześć Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie. Zatrzymał się także na chwilę przed figurą Pani Fatimskiej, jakby chciał Jej zawierzyć wspólnotę, która zgromadziła się na placu celebry – wspomina ks. Bednarski.

Sens objawień Matki Bożej

Kustosz Sanktuarium w Ełku zauważa, że objawienia maryjne przypominają nam podstawowe wezwanie Ewangelii – „Nawracajcie się, bo bliskie jest Królestwo Boże". - Pod względem treści w żaden sposób nie wnoszą nic nowego do Pisma Świętego i Tradycji, ale przypominają kolejnym pokoleniom i epokom, co jest wolą Boga. Objawienie fatimskie nastąpiło w czasie I wojny światowej, kiedy to w sposób masowy igrano z ludzkim życiem, czyniąc je igraszką w rękach przywódców. Kontekstem historycznym dla tych objawień jest również rewolucja październikowa, która także przyczyniła się do tragedii milionów ludzi. Orędzie zawierzone dzieciom było ukazaniem narzędzi, które podjęte przez ludzi mogłyby przynieść światu ukojenie i pokój. Wojny niestety nie ustały. Ciągle liczymy czas, za punkt odniesienia przyjmując kolejną wojnę. Maryja przypomina nam, że tak być nie musi. Światem nie musi rządzić przemoc czy brudna gra polityczna, ale światem może zacząć rządzić Bóg, czyli Miłość zrodzona z Maryi Dziewicy – podkreśla kapłan.

Sanktuarium – miejscem wszystkich

Zadaniem kustosza jest przede wszystkim czuwanie nad przesłaniem duchowym danego sanktuarium. - To również uczynienie z danego sanktuarium domu dla wszystkich poszukujących Boga i umożliwienie im tego, poprzez danie miejsca i czasu na celebrację eucharystyczną czy skorzystania z sakramentu pokuty. Tutaj każdy może przyjść ze swoimi troskami i radościami do Maryi. Kustosz koordynuje także nabożeństwa fatimskie oraz czuwa nad rozwojem grup modlitewnych,



które formują się wokół przesłania objawień fatimskich – wyjaśnia ks. Bednarski.

Stawiając za wzór św. dzieci fatimskie, obecne w relikwiach, kustosz zapewnia, że chociaż współczesne dzieci żyją w kompletnie różnych epokach, to tak samo potrzebują opieki Matki Bożej. - Obecnie dzieci raczej nie muszą tak pracować, jak w tamtych czasach, mają dostęp do edukacji i wielu zdobyczy technicznych. Jednak dzieci fatimskie mogą być wzorem w pragnieniu bycia razem, w zabawie i obowiązkach z rówieśnikami. Mają pragnienie pomocy swoim rodzinom oraz ofiarowania swego życia i cierpienia Bogu. Są niezwykle dojrzałe duchowo i konsekwentne oraz rozmodlone. Dzisiaj Franciszek, Hiacynta i Łucja odłożyliby telefony, a wzięliby do ręki różaniec, w ten sposób czyniąc świat lepszym. Co więcej, podaliby ten różaniec także swoim współczesnym rodzicom, tak aby rodziny były miejscem, gdzie zwycięża miłość nad egoizmem – zapewnia ks. proboszcz.

Bożenna Szynkowska

Z SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA W SUWAŁKACH

„Nie jedź szybciej, niż twój Anioł Stróż potrafi latać...”

Ewangelizacja na „dwóch kółkach”... Niedawno przeżywane w naszym Suwalskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia Parafialne Zakończenie Lata - z udziałem licznie zgromadzonych motocyklistów - przypomniało, jak bardzo wymowna i znacząca jest wspólnota ludzi zgromadzonych we wspólnym porywie piękna i przestrzeni, które stają się dla wielu życiowym wezwaniem i wyzwaniem...



Suwalscy - i nie tylko - motocykliści z regionu, zaproszeni przez również motocyklistę, ks. Przemysława Milewskiego, wikariusza w naszym Sanktuarium, zgromadzili się na Mszy Świętej, aby podziękować Panu Bogu za miniony czas letniego sezonu, który już kolejny raz przeszedł do historii. Piękni i odświętni „mundurowi” motocykliści, złożone u stóp ołtarza kaski, wspólna Eucharystia - to wszystko tworzyło swoisty folklor, który - można by rzec- „ocalił od zapomnienia” różnorodne przeżycia i doświadczenia minionego sezonu. To w modlitwie wiernych wybrzmiało jedno z dziesięciu ważnych Przykazań Motocyklisty: „Nie jedź szybciej, niż twój Anioł Stróż potrafi latać...” Tym samym - „dwukołowi Ewangelizatorzy” - podkreślili, jak wielkie znaczenie ma modlitwa - prośba także za tych, którzy nie zawsze kończą swój rajd szczęśliwie. Warto poznać wymowną Modlitwę Motocyklisty zanoszoną nieustannie do Boga, aby cokolwiek pojąć, czym są ci, którzy tworząc wspólnotę modlitwy, potrafią także radośnie spotykać się przy ognisku - tym razem w Krasnopolu.



Można uznać, że szczególnym darem serca motocyklistów i uwieńczeniem tego sezonu letniego, była MotoKrew - spotkanie przy Punkcie Krwiodawstwa w Suwałkach...

Modlitwa motocyklisty do Boga

Boże, Ojcze pełen miłości, powierzam Ci każdą drogę, którą dziś przemierzam. Czuwaj nade mną, prowadź mnie mądrze i chroń od niebezpieczeństw. Daj mi rozwagę, cierpliwość i pokorę, abym zawsze szanował życie swoje i innych uczestników drogi. Niech mój motocykl będzie narzędziem radości, wolności i dobra, a nie powodem pośpiechu czy lekkomyślności. Otaczaj opieką wszystkich motocyklistów, ich rodziny i bliskich. Niech każdy wyjazd zakończy się bezpiecznym powrotem do domu. Dziękuję Ci za piękno świata, które mogę podziwiać z siodła motocykla, za wiatr, słońce i każdą chwilę wolności. Powierzam się Twojej opiece dziś i każdego dnia... Amen.





Agnieszka Sperska
autorka cyklu,
współpracownik biura prasowego diecezji ełckiej

POEZJA CHRZEŚCIJAŃSKA / POEZJA KSIĘŻY
Tekst do wiersza ks. Jana Sochonia pt. „Ojczyzna”

Czy Ojczyzna jest w dobrych rękach?

„Ojczyzno, jesteś w dobrych rękach”, zapewnia ksiądz Jan Sochoń. Zdanie to przynosi ukojenie, ale podczas lektury zaczyna również niepokoić. Czy rzeczywiście potrafimy otoczyć Ojczyznę troską? Co pozwala nam złożyć taką obietnicę? Wiersz, rozpoczęty gestem pocieszenia, stopniowo odsłania wymagania, którym musi sprostać wypowiedziana miłość.

Z okazji Dnia Niepodległości warto zatrzymać się przy tym utworze właśnie ze względu na jego kameralny ton. Ksiądz Jan Sochoń mówi o Ojczyźnie z bliskości codziennego doświadczenia. Prowadzi nas przez łąki, przydrożne skrzyżowania, krajobrazy utrwalone w malarstwie Chełmońskiego. Przywołuje wspólne wyjście na majowe nabożeństwo. W tych obrazach odnajdujemy świat, do którego przynależność odczuwa się wcześniej, niż potrafi się ją nazwać.

Początkowe „Nie smuć się Ojczyzno” brzmi jak zdanie wypowiedziane do kogoś bliskiego. Pozwala zobaczyć ojczyznę podatną na zranienie, potrzebującą obecności. Kolejne zapewnienia, łąki nadal zakwitną, krajobrazy pozostaną, Chrystus ostoi się przy drogach, to wszystko układa się w obietnicę ciągłości. Jest w niej jednak ledwie uchwytna nuta obawy. Tak usilnie zapewniamy o trwaniu tego, czego utratę potrafimy sobie wyobrazić.

Ojczyzna



Nie smuć się Ojczyzno,
Nadal będą rozkwitały łąki,
A my będziemy rozradowani
Idąc na majowe nabożeństwo.
Krajobrazy pozostaną takie,
Jak na obrazach Chełmońskiego.
Poeci i święci nie omieszkają
Przysyłać pocztówek z pamięci.
Frasobliwy Jezus ostoi się
Przy skrzyżowaniach dróg.

Ojczyzno, jesteś w dobrych
Rękach: ja Cię nie opuszczę,
Bo dzwoni we mnie Twoje serce.

Ojczyzno, bądź wymagająca.
Nie każdy kto mówi „kocham”,
Naprawdę kocha. Patrz uważnie,
chroń słabych, zważ żeś nie jest
wieczna, tylko życiodajna.
Potrzebujesz nas, pamiętaj.
W nas wszak możesz się rozgościć,
W nas możesz zginać.

W przywołanym przez poetę świecie szczególne miejsce zajmuje pamięć. Poeci i święci przesyłają z niej pocztówki - drobne znaki obecności tych, którzy współtworzą naszą duchową wspólnotę. Ta piękna metafora nadaje dziedzictwu osobisty wymiar. Pocztówkę otrzymuje się przecież od kogoś; można ją zachować, wracać do niej i odczytywać po latach. Kultura i świętość docierają do nas jako czyjeś świadectwo, które domaga się uwagi.

Obok tych znaków trwa Frasobliwy Jezus. Jego obecność przy skrzyżowaniach dróg wpisuje w polski krajobraz zamyślenie nad ludzkim losem. Można w nim dostrzec dyskretnego świadka naszych wyborów. Skrzyżowanie jest wszak miejscem, w którym trzeba obrać kierunek, a frasobliwość Chrystusa powstrzymuje przed zbyt łatwym zadowoleniem z siebie.

Wiersz zmienia ton, gdy po wyznaniu wierności pojawia się prośba: „Ojczyzno, bądź wymagająca”. Czułość dojrzewa tu do odpowiedzialności. Podmiot mówiący chce należeć, lecz zarazem zgadza się na zobowiązania wynikające z tej więzi. Następujące po sobie wezwania by patrzeć uważnie i chronić słabych, nadają miłości praktyczny kształt.

Szczególną wagę ma zdanie: „Nie każdy, kto mówi kocham, naprawdę kocha”. Jego prostota

sprawia, że trudno się przed nim schronić za wzniosłym językiem. Poeta pozostawia nas z koniecznością sprawdzenia własnych słów. Czy towarzyszy im cierpliwość wobec drugiego człowieka? Czy potrafimy dostrzec cudzą bezradność? Czy nasze przywiązanie przynosi komuś dobro? W takim odczytaniu patriotyzm staje się codzienną pracą sumienia.

Najbardziej poruszające pozostaje jednak zakończenie: „W nas wszak możesz się rozgościć, w nas możesz zginąć". Czasownik „rozgościć się" wnosi ciepło domu, swobodę bycia u siebie, zaufanie do gospodarzy. Tym dotkliwiej wybrzmiewa możliwość zagłady. Oba losy Ojczyzny zostają powierzone tym samym ludziom. Od ich wrażliwości i postępowania zależy, czy odziedziczona wspólnota zachowa żywotność.

W listopadowe święto pamiętamy o tych, którzy otworzyli Polsce drogę do wolności. Wiersz księdza Jana Sochonia pozwala przedłużyć tę pamięć w osobistym zobowiązaniu. „Ja cię nie opuszczę" może znaczyć także: będę uważny, nie obojętnieję, zatroszczę się o słabszego. Dopiero w świetle takich czynów początkowe zapewnienie o dobrych rękach zyskuje wiarygodność i może stać się obietnicą, którą odważymy się powtórzyć.

Kim jest ks. Jan Sochoń?

Ks. Jan Sochoń (ur. 17 sierpnia 1953 roku w Wasilkowie) jest katolickim duchownym, poetą, filozofem, teologiem, eseistą i krytykiem literackim, profesorem nauk humanistycznych związanym z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest także biografem i wydawcą pism bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

W swojej twórczości łączy namysł filozoficzny z doświadczeniem wiary i wrażliwością poetycką. Pisze o Bogu, miłości, przemijaniu i codzienności, przyglądając się człowiekowi z czułością i uwagą.

Obecnie ks. Jan Sochoń pisze i publikuje poezję oraz eseje poświęcone literaturze, filozofii i wierze. W 2026 roku publikował m.in. w „Toposie" i „Teologii Politycznej", a w radiowej Dwójce komentował Ewangelię i opowiadał o tomie „Chleb i wino", poświęconym tajemnicy Eucharystii.

Rozstrzygnięcie konkursu

Serdecznie dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy wzięli udział w naszym konkursie poświęconym abp. Fultonowi J. Sheenowi. Cieszymy się z Państwa zaangażowania i dziękujemy za każdą nadesłaną odpowiedź. Miło nam poinformować, że nagrody w postaci książki „O siłach zła", ufundowanej przez Wydawnictwo Esprit, otrzymują:

p. Teresa z Augustowa
p. Paulina z Jasionowa

Zwycięzczyniom gratulujemy, a wszystkim uczestnikom dziękujemy za zainteresowanie i zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez redakcję „Martyrii".



ks. dr Ryszard Sawicki
wicedyrektor Caritas Diecezji Ełckiej

Agnieszka Szymańska

Wolontariusze PZC na pielgrzymko-wycieczce na Dolny Śląsk i do Czech



W dniach 17–20 września 2026 r. wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas z diecezji ełckiej uczestniczyli w pielgrzymko-wycieczce na Dolny Śląsk i do Czech. Pierwszym punktem wyjazdu było Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Kolejne etapy prowadziły przez Kudowę-Zdrój i Kaplicę Czaszek w Czermnej, a następnie do czeskiego Skalnego Miasta w Adršpachu. Bazą pobytową były Duszniki-Zdrój, gdzie po intensywnych dniach uczestnicy mogli odpocząć i korzystać ze strefy SPA.

Jeden z dni przeznaczono na zwiedzanie Pragi, m.in. Hradczan i Mostu Karola. Ostatniego dnia grupa udała się do Wrocławia, gdzie odwiedziła Ostrów Tumski i Stare Miasto. Wyjazd był okazją do integracji wolontariuszy działających w różnych parafiach diecezji ełckiej, a zarazem formą podziękowania za ich zaangażowanie i służbę osobom potrzebującym.

Organizację pielgrzymko-wycieczki powierzono biuru podróży MasuriaTravel. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za obecność, dobrą atmosferę i codzienną gotowość do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

XIX Przegląd Małych Form Teatralnych w Gołdapi

25 września 2026 r. w sali widowiskowej Domu Kultury w Gołdapi odbył się XIX Przegląd Małych Form Teatralnych Osób Niepełnosprawnych, organizowany przez Warsztat Terapii Zajęciowej w Gołdapi. Wydarzenie prowadziła dyrektor placówki Agnieszka Iwanowska.

Na scenie zaprezentowały się reprezentacje sześciu ośrodków z powiatów ełckiego, kętrzyńskiego, węgorzewskiego i monieckiego, a także uczestnicy gołdapskiego WTZ. Przygotowane przedstawienia były okazją do zaprezentowania talentów, kreatywności i pracy osób z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunów.

Przegląd od lat stanowi ważne wydarzenie w działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gołdapi. Łączy twórczość artystyczną z integracją środowisk osób z niepełnosprawnościami i pozwala uczestnikom dzielić się swoją pasją oraz radością wspólnego występowania na scenie.

Naprawiamy relacje, remontujemy lokalizację

W październiku 2026 r. Caritas Diecezji Ełckiej podpisała umowę z Wojewodą Warmińsko-Mazurskim na realizację zadania pn. „Naprawiamy relacje, remontujemy lokalizację" w ramach konkursu „Pomoc osobom bezdomnym i zagrożonym bezdomnością – edycja 2026".

W projekcie zaplanowano udzielenie osobom bezdomnym i zagrożonym bezdomnością specjalistycznego wsparcia, m.in. psychologa, prawnika i te-



ks. Dariusz Kruczyński

rapeuty uzależnień, a także remont sanitariatów w Schronisku im. św. Ojca Pio w Ełku. Realizacja zadania przyczyni się do zwiększenia dostępu do specjalistycznej pomocy oraz poprawy bezpieczeństwa i komfortu osób korzystających ze wsparcia.

Projekt będzie realizowany w Schronisku im. św. Ojca Pio w Ełku przy ul. Kościuszki 27 i ul. Kościuszki 17 oraz w Ogrzewalni im. św. Ojca Pio przy ul. Kościuszki 18 w Ełku. Całkowita wartość zadania wynosi 66 500,00 zł, z czego 59 700,00 zł stanowi dofinansowanie Wojewody Warmińsko-Mazurskiego.

Seniorzy „W mieście i na wsi"

Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza z siedzibą w Ełku rozpoczęło realizację projektu „W mieście i na wsi", skierowanego do seniorów. Zadanie jest współfinansowane przez Wojewodę Warmińsko-Mazurskiego w ramach Programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „AKTYWNI SENIORZY – ASY" na lata 2026–2030 – Edycja 2026, Priorytet IV „Integracja wewnątrzpokoleniowa".

Celem projektu jest integracja seniorów, inspirowanie ich do wolontariatu oraz rozwijanie aktywności ruchowej i kulturalnej. W ramach zadania zaplanowano zajęcia ruchowe, kreatywne i kulinarne, a także wyjazd kulturalno-integracyjny. Część zajęć odbywa się również poza Ełkiem, aby z proponowanych aktywności mogli korzystać także seniorzy mieszkający na terenach wiejskich.

Całkowita wartość zadania wynosi 49 280,00 zł, z czego 44 180,00 zł stanowi dofinansowanie Wojewody Warmińsko-Mazurskiego.

WARMIŃSKO-MAZURSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

AKTYWNI SENIORZY

„Umiłowałem Cię. Słowo. Spotkanie. Służba"

materiały formacyjne Caritas

Na rok formacyjny 2026 / 2027 przygotowano materiały „Umiłowałem Cię. Słowo. Spotkanie. Służba", przeznaczone dla Szkolnych Kół Caritas i Parafialnych Zespołów Caritas. Ich autorem jest ks. dr Ryszard Sawicki, wicedyrektor Caritas Diecezji Ełckiej. Publikacja łączy formację duchową z praktycznym przygotowaniem do odpowiedzialnej służby i obejmuje 10 comiesięcznych spotkań – od września 2026 r. do czerwca 2027 r. Uzupełnieniem materiałów jest „narzędziownik" zawierający praktyczne wskazówki, pomocne m.in. w organizowaniu działań, angażowaniu wolontariuszy i podsumowywaniu podejmowanych inicjatyw.

Materiały zostały przyjęte i upowszechnione przez Caritas Polska jako propozycja dla wolontariuszy SKC i PZC w całym kraju. Zachęcamy do korzystania z nich podczas spotkań formacyjnych i planowania wspólnych działań. Publikację można bezpłatnie pobrać ze stron Caritas Polska oraz Caritas Diecezji Ełckiej.

informacje: elk.caritas.pl



ks. dr Radosław Rybarski
adiunkt w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, certyfikowany psychoterapeuta poznawczo–behawioralny

Ból śmierci

Większości już zapewne zdarzyło się opłakiwać śmierć kogoś bliskiego. Jeśli nie, prędzej czy później każdy z nas będzie musiał zmierzyć się z taką stratą. Jest to jedne z trudniejszych doświadczeń, z którym przychodzi zmagać się ludziom. „Żałoba to zupełnie naturalne doświadczenie kogoś, kto utracił ukochaną osobę" – taką definicję sformułował William Worden, autor książki „Poradnictwo i terapia w żałobie".

Typowymi reakcjami na stratę są tęsknota, szok, a także ulga lub poczucie wyzwolenia, zwłaszcza po długiej i ciężkiej chorobie bliskiej osoby. Część osób doświadcza również odrętwienia i braku uczuć. Warto pamiętać, że reakcje te mieszczą się w normie żałoby i nie muszą oznaczać patologii.

Żałobie mogą towarzyszyć także charakterystyczne sposoby myślenia i zachowania: niedowierzanie, dezorientacja, silne zaabsorbowanie zmarłym, poczucie jego obecności, a nawet halucynacje. Częste są też zaburzenia snu i apetytu, roztargnienie oraz wycofanie społeczne. Normalne mogą być intensywny płacz, nadpobudliwość, odwiedzanie miejsc związanych ze zmarłym lub przeciwnie — unikanie wszystkiego, co o nim przypomina.

Jeśli jednak reakcje te są bardzo nasilone i utrzymują się zbyt długo, mogą wskazywać na powikłaną żałobę, która wymaga profesjonalnego wsparcia i terapii.

Żałoba wymaga czasu. Wiem, stwierdzenie to brzmi jak truizm, ale tak jest. Jednak sam upływ czasu nie leczy. Ważne jest to, jak osoba przeżywająca stratę wykorzystuje ten okres. Żałoba wiąże się z zadaniami, które trzeba stopniowo przepracować, a świadomość, że jest to proces i droga, może zmniejszać poczucie bezradności.

Żałoba zaczyna ustępować, gdy człowiek odzyskuje zainteresowanie życiem, nadzieję, satysfakcję i przystosowuje się do nowych ról. Nie da się jednak wyznaczyć uniwersalnego czasu jej trwania. Choć w literaturze pojawiają się różne ramy czasowe, dla wielu osób nawet dwa lata nie są okresem długim. Warto wiedzieć, że żałoba nie ma wyraźnej granicy końca. Osoba może jednocześnie funkcjonować w codzienności i przeżywać wewnętrzny świat straty. Celem nie jest całkowite zakończenie żałoby, lecz jej stopniowe przekształcanie tak, aby z czasem było mniej bólu, a więcej ciepłych wspomnień, wdzięczności i pozytywnych emocji. Po stracie bardzo bliskiej osoby żałoba może w pewnym sensie trwać całe życie, ale z czasem przestaje dominować w codzienności.



Monika Rogińska
dziennikarz, matka trójki dzieci

Wychowywanie dzieci to radość i przywilej rodziców

Jak rozmawiać z dzieckiem o trudnych sprawach i nie stracić z nim kontaktu, gdy dorasta? O edukacji zdrowotnej, rodzicielskich obawach i radości towarzyszenia dzieciom rozmawiamy z Magdaleną Guziak-Nowak, dyrektor projektów edukacyjnych.

Widzimy, że kultura i edukacja coraz częściej odchodzą od wartości chrześcijańskich. Jak przekazywać je dzieciom?

Zacznijmy od tego, co możemy zrobić we własnym domu. Dziecko powinno wiedzieć, że może przyjść do nas z każdym pytaniem. Także o antykoncepcję, pornografię, ochronę życia, in vitro czy transpłciowość. To są tematy, z którymi młodzi ludzie się spotykają, niezależnie od tego, czy nam się to podoba.

Nie musimy znać wszystkich odpowiedzi. Jeśli czegoś nie wiemy, poszukajmy w dobrych źródłach. Ważne, żeby przekazywać wiedzę razem z tym, w co wierzymy: z miłością, odpowiedzialnością i szacunkiem dla godności człowieka. Jeśli dziecko nie znajdzie odpowiedzi u nas, będzie szukać gdzie indziej — również tam, gdzie wolelibyśmy, żeby nie trafiało.

Potrzebne są też granice i dobre otoczenie. Ale przyjdzie moment, kiedy dziecko będzie chciało więcej samodzielności. Nie bójmy się tego. Jeśli wcześniej zbudujemy bliskość, jest szansa, że nawet po buncie wróci i już jako dorosły człowiek przyjmie nasze wartości za własne.

Podczas Pielgrzymki Kobiet w Rajgrodzie mówiła Pani o edukacji zdrowotnej, obowiązkowej od IV klasy. Jak chronić wrażliwość dzieci, zwłaszcza w sferze seksualności?

Od około piątego roku życia do dojrzewania mówi się o fazie niewinności. Pisał o niej także św. Jan Paweł II. To czas spokoju i radości. Uważam, że nie należy go zakłócać nadmiarem informacji o seksualności, na które dziecko nie jest jeszcze gotowe.

Małe dziecko pyta o ciało po prostu dlatego, że poznaje świat. Nie przypisuje tym pytaniom takich znaczeń jak dorosły. Odpowiadajmy więc prawdziwie, ale krótko. Jeśli zapyta, skąd się biorą dzieci, możemy powiedzieć, że się rodzą. Jeśli będzie chciało wiedzieć więcej, dopyta. Chodzi o wyczucie odpowiedniego momentu i troskę o wychowanie do czystej miłości.

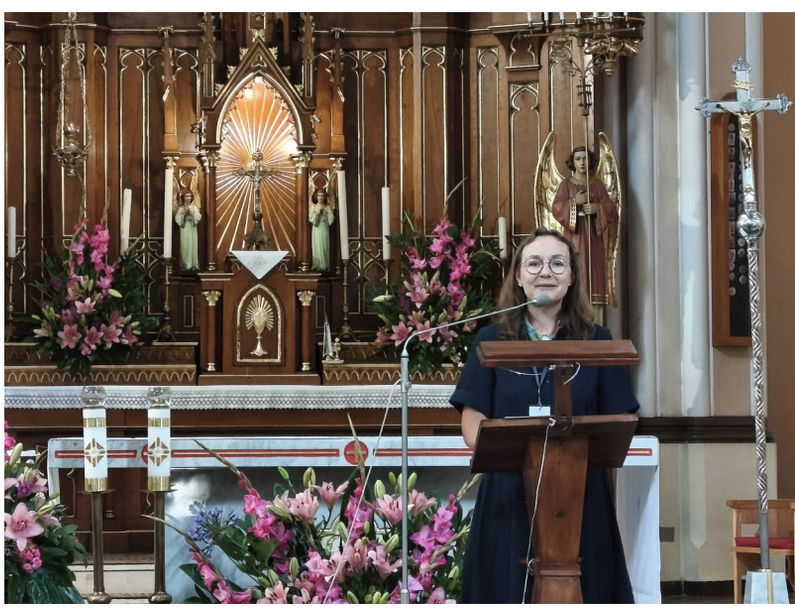

Co w edukacji zdrowotnej budzi Pani największe obawy?

Zmiana spojrzenia na miłość, płciowość i seksualność. W „Wychowaniu do życia w rodzinie” mówiło się o nich w związku z małżeństwem, rodziną i odpowiedzialnością. Teraz te treści przeniesiono do obszaru zdrowia. Przy współżyciu pojawia się tzw. świadoma zgoda, ale brakuje obok niej miłości, wierności i odpowiedzialności.

Dla mnie to zasadnicza różnica. Dziecko dopiero uczy się rozumieć uczucia i to, jak łączą się one



z seksualnością. Potrzebuje kogoś, kto pomoże mu to poukładać. Najlepiej, gdy rodzice, zaufany nauczyciel i Kościół współpracują ze sobą. Przy czym pierwsze miejsce należy do rodziców.

Co rodzice mogą zrobić w tej sytuacji?

Ich głos ma znaczenie. Protesty przyniosły przecież skutek: w minionym roku szkolnym przedmiot był nieobowiązkowy. Teraz jest obowiązkowy, ale z wyłączeniem tematów z modułu „Zdrowie seksualne". Na te lekcje rodzice mogą nie posyłać dzieci i do tego zachęcam.

Warto zajrzeć do materiałów, z których korzystają dzieci, i porozmawiać o tym, co słyszą na lekcjach. Sprawdzajmy też, czy z pewnymi treściami nie spotkały się za wcześnie — w internecie, w szkole, wśród kolegów. W naszych rozmowach łączmy seksualność z więzią i odpowiedzialnością za drugą osobę.

Zauważam jeszcze jedną rzecz. W codziennym życiu często bardzo ograniczamy dzieci: nie pozwalamy im samodzielnie wyjść, ugotować czegoś, wejść na drzewo. A kiedy siedzą w domu z telefonem, wydaje nam się, że są bezpieczne. Te proporcje warto odwrócić. Więcej samodzielności w życiu, a wyraźniejsze granice w internecie.

A co z programami wprowadzanymi bez wiedzy rodziców?

Nie czekajmy, aż ktoś sam przyjdzie i zapyta nas o zdanie. Rodzice są partnerem szkoły. Dyrektor ma obowiązek przedstawić program wychowawczy do akceptacji Rady Rodziców. Korzystajmy z możliwości, które mamy.

Przy obowiązkowym przedmiocie nie da się rozwiązać wszystkiego kolejnymi zwolnieniami z lekcji, bo dziecko musi uzyskać klasyfikację. Dlatego trzeba interesować się tym, czego się uczy. A jeśli słyszy coś sprzecznego z wartościami, które przekazujemy w domu, wrócić do tego w rozmowie i wyjaśnić nasze stanowisko.

Mówi Pani, że Zachód wycofuje się z rozwiązań, które teraz wprowadzamy u nas. Dlaczego?

Wyróżnia się trzy typy edukacji seksualnej. Typ A mówi o wstrzemięźliwości przed ślubem i wierności jednemu partnerowi. Typ B skupia się na biologii i technicznej stronie współżycia. Typ C łączy oba podejścia. Nasze „Wychowanie do życia w rodzinie" opierało się na typie A. Nie można więc mówić, że w Polsce nie było edukacji seksualnej.

Wielka Brytania, Szwecja czy Niemcy przez lata wybierały model B. Gdy patrzę na wiek inicjacji seksualnej, ciąże i aborcje u nastolatek, uważam, że mamy powody, by docenić własne doświadczenia. Polskie nastolatki później rozpoczynają życie seksualne, a część wskaźników związanych z nim problemów jest niższa. W Wielkiej Brytanii próbowano odchodzić od modelu B wobec liczby ciąż nastolatek.

Obawiam się, że eksperymentujemy z młodym pokoleniem, zamiast wyciągać wnioski z doświadczeń innych. Nie przedstawiono

też zapowiadanej oceny wdrożenia edukacji zdrowotnej po minionym roku szkolnym, a głos wielu rodziców został zignorowany.

Podobne pytania pojawiają się wokół transpłciowości. Część państw ogranicza tranzycję małoletnich, w innych specjaliści apelują o ostrożność. Mam nadzieję, że będziemy umieli wcześniej się zatrzymać i zastanowić nad konsekwencjami.

Jak pomóc nastolatkowi zaakceptować siebie, gdy inne wzorce przedstawiane są jako bardziej atrakcyjne i nowoczesne?

Pokażmy, że życie zgodne z naszymi wartościami też może być ciekawe. Młodzi potrzebują radości, przyjaźni, czegoś, co ich porwie. Stwarzajmy im takie możliwości.

Ale najważniejsza jest relacja. Wierzę, że jeśli mamy z dzieckiem bliską więź, to nawet gdy szuka odpowiedzi w internecie czy u kolegów, przyjdzie również do nas. Wtedy możemy spokojnie powiedzieć: dojrzewanie to czas ogromnych zmian. Ciało się zmienia, czasem trudno je zaakceptować. To, że ci się nie podoba albo czujesz się z nim nieswojo, nie musi oznaczać transpłciowości.

Powtarzajmy dzieciom, że nie muszą pasować do narzuconego wzoru. Mogą różnić się od innych. I uważajmy, żeby nie podsycać niepokojów, które pojawiają się w tym wieku.

Czy w tym zainteresowaniu homoseksualnością i transpłciowością można mówić także o modzie?

W okresie dojrzewania może pojawić się większe zainteresowanie osobami tej samej płci, które zwykle przemija. Środowisko może jednak to zainteresowanie wzmacniać. Podobnie bywa z transpłciowością.

Znam historię dziewczynki, która była w szkole bardzo samotna. Kiedy powiedziała, że jest transpłciowa, nagle wszyscy chcieli ją znać i z nią rozmawiać. Gdy później próbowała się z tej deklaracji wycofać, okazało się to trudne. Inni zdążyli już przypisać jej określoną tożsamość.

Myślę, że czasem za taką deklaracją kryją się ogromne problemy: samotność, lęk, frustracja. Słowa „Mamo, chcę zmienić płeć” natychmiast przyciągają uwagę rodziców. Warto spróbować zrozumieć, z czym młody człowiek naprawdę się zmaga.

Tylko skąd brać czas, kiedy rodzice pracują i mają tyle obowiązków?

Może to zabrzmi stanowczo, ale ten czas trzeba znaleźć. Jeśli widzimy, że dziecko ma trudności, nie odkładajmy rozmowy. Zresztą potrzebuje nas także wtedy, gdy wszystko pozornie idzie dobrze. Może warto wpisać spotkanie z nim do kalendarza i wokół tego ułożyć pozostałe sprawy?

Ten czas, kiedy dzieci tak bardzo nas potrzebują, szybko mija. Później to one będą szukały czasu dla nas. Obyśmy nie usłyszeli wtedy słów, które sami im powtarzaliśmy: „Nie teraz, później, jutro”.

I jeszcze jedno: rozmowy o miłości czy dojrzewaniu mogą być dla nas czymś pięknym. To przecież przywilej, że właśnie ja, mama albo tata, mogę być pierwszym przewodnikiem mojego dziecka.

A jeśli sami czujemy się niepewnie w rozmowach o śmierci, seksualności czy wierze? Jak się przygotować?

Często dopiero życie zmusza nas do takich rozmów. Z najlepszych pobudek próbujemy chronić dzieci przed trudnymi sprawami, a możemy przy tym odebrać im coś ważnego.

Pomaga spojrzenie na dziecko z miłością. Nawet jeśli jest teraz „kolczastym” nastolatkiem, odsuwa się i sprawia wrażenie, że niczego od nas nie chce. Przypomnijmy sobie, jak przybiegało, zarzucało nam ręce na szyję. To wciąż nasze ukochane dziecko. Chcemy dla niego dobra, więc warto także nad sobą popracować.

Sięgnijmy po książkę, wybierzmy się na warsztaty, kurs czy rekolekcje dla rodziców. Możemy nauczyć się lepiej słuchać, rozmawiać i być blisko. Robimy to przecież z miłości do naszego dziecka.

Dziękuję za rozmowę.

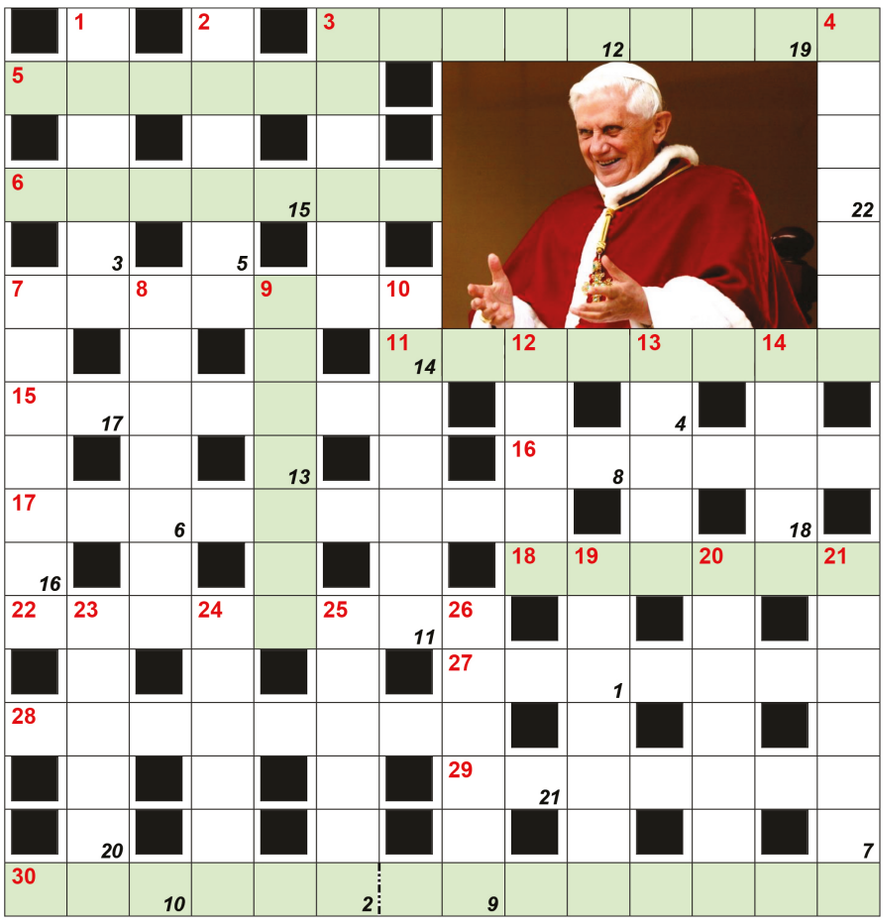

	1		2		3								4
5													
6													
7		8		9		10							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22				

W kolorowe pola wpisujemy słowa związane z osobą na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu (1 – 22), dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

3) pierwotne nazwisko osoby ze zdjęcia;
5, 18) tytuł osoby ze zdjęcia po rezygnacji z pełnienia urzędu apostolskiego;
6) klerycy wyświęceni (przez osobę na zdjęciu) na 5 roku studiów w seminarium;
7) polski taniec lub auto;
11) imię osoby na zdj. w czasie pontyfikatu;
15) afrykańska rzeka płynąca przez Zambię;
16) garnek z rączką;
17) przebiegłe dziewczyny;
22) podręczna w zestawie pierwszej pomocy;
27) presja wywierana na osobę;
28) gwarancja konsumencka;
29) trasa koncertowa zespołu muzycznego;
30) pierwotne imiona osoby ze zdjęcia.

PIONOWO:

1) wlewane do baku auta;
2) miejsce gorsze od czyśćca;
3) odgłos dobiegający ze stajni;
4) Władysław ... laureat Nagrody Nobla;
7) zanadrze;
8) drapieżny kot w kropki;
9) narodowość osoby ze zdjęcia;
10) tomik wierszy poety;
12) jezioro w powiecie ostródzkim;
13) zupa lub schabowy z ziemniakami;
14) drążą korytarze pod ziemią;
19) przyrządy gimnastyczki;
20) malunki w zeszycie ucznia;
21) mięsień trójgłowy ramienia;
23) wyżej od parteru;
24) towarzyszą kibicom podczas meczu;
25) dokonany na Jana Pawła II 13 maja 1981;
26) filmowy poszukiwacz miliona.

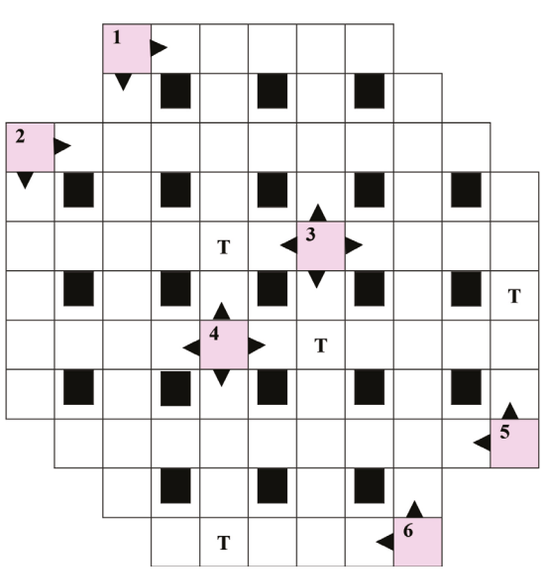

KRZYŻÓWKA W CZTERY STRONY

Znaczenie wyrazów wpisujemy zgodnie ze strzałkami (pierwsza litera w polu z cyfrą). Dla ułatwienia wstawio-no wszystkie litery T we właściwych miejscach. Litery w kolorowych polach (zgodnie z numeracją) dadzą rozwiązanie.

1) *drewniane ogrodzenie; płot & ludowa, śpiewa piosenki;*
2) *rdzenni mieszkańcy Olecka & pozostałość ze świecy dla diabła;*
3) *pnącza zwisające w dżungli & latają w przestworzach & ... Loretańska & najdłuższa rzeka Francji;*
4) *chronią szyje pań & karabin na grubego zwierza & cicha mowa & rodzaj chleba (połącz: do cedzenia ziółek + my, ... , oni);*
5) *święci nim ksiądz ludzi (zdrobnienie) & surowo ocenia film lub książkę;*
6) *towarzyszy biskupowi w czasie mszy świętej & ... Najświętszego Sakramentu w monstrancji.*

hasło: _____

Andrzej Mariusz Pereszczako



Agnieszka Sperska
autorka cyklu,
współpracownik biura prasowego diecezji ełckiej

Miłość zaczyna się w domu

O miłości najłatwiej mówić wtedy, gdy wszystko układa się dobrze. Znacznie trudniej jest nią żyć w zwyczajnej codzienności - pośród zmęczenia, obowiązków, różnic charakterów i drobnych nieporozumień. A przecież właśnie w takich chwilach miłość okazuje się najbardziej potrzebna.

Rodzina nie jest wspólnotą ludzi idealnych. Każdy z nas ma swoje słabości, gorsze dni i problemy, o których nie zawsze potrafi opowiedzieć. Dlatego tak ważna jest uważność na drugiego człowieka. Czasem za czyimś milczeniem albo rozdrażnieniem kryje się zwykłe zmęczenie, smutek czy potrzeba bliskości.

Miłość Chrystusa może być dla nas wzorem, ponieważ nie ogranicza się do pięknych słów. Jezus dostrzegał ludzi, zatrzymywał się przy nich, słuchał i nikogo nie pozostawiał samego z cierpieniem. Taką miłość możemy wprowadzać również do naszych domów - bez wielkich deklaracji, za to poprzez małe, codzienne gesty.

Czasem będzie to spokojna rozmowa, przygotowana herbata, telefon do rodziców albo przejęcie części obowiązków od zmęczonego współmałżonka. Innym razem wystarczy zapytać: „Jak się czujesz?” i naprawdę wysłuchać odpowiedzi. Można przecież mieszkać pod jednym dachem, a mimo to coraz mniej o sobie wiedzieć.

W rodzinie szczególnie potrzebne jest przebaczenie. Nie oznacza ono udawania, że nic się nie stało, ani zgody na krzywdę. Jest raczej próbą ocalenia relacji i niedopuszczenia do tego, aby żal miał w naszym życiu ostatnie słowo. Nie zawsze przychodzi od razu. Czasem wymaga czasu, szczerej rozmowy i odbudowania zaufania. Warto jednak zdobyć się na pierwszy krok - powiedzieć „przepraszam” albo przyznać: „Zraniłeś mnie, ale chcę z tobą o tym porozmawiać”.





Rodzina powinna być miejscem, do którego można wrócić także po porażce. Nie zawsze musimy rozwiązywać problemy naszych bliskich. Czasem większym wsparciem jest proste zapewnienie: „Jestem przy tobie. Nie musisz przechodzić przez to sam/a".

Warto również zauważać dobro, które z czasem zaczynamy traktować jako coś oczywistego. Słowa „dziękuję", „doceniam to, co robisz" czy „cieszę się, że jesteś" mogą mieć ogromne znaczenie. Każdy człowiek potrzebuje wiedzieć, że jest zauważany i ważny dla swoich najbliższych.

Bezwarunkowa miłość nie oznacza jednak zgody na wszystko. Można kochać człowieka, a jednocześnie nie akceptować zachowania, które rani jego samego lub innych. Miłość powinna chronić, dlatego czasami wymaga postawienia jasnych granic, powiedzenia „nie" albo poszukania pomocy. Nie jest to odrzucenie drugiej osoby, lecz odpowiedzialna troska o całą rodzinę.

Nie istnieją domy, w których zawsze panują zgoda i spokój. Istnieją jednak takie, w których ludzie mimo trudności próbują do siebie wracać, rozmawiać i zaczynać od nowa. Właśnie w tym wyraża się miłość na wzór Chrystusa - wierna, cierpliwa i obecna również wtedy, gdy nie jest łatwo.





Monika Rogińska
dziennikarz, matka trójki dzieci

Inauguracja nowego roku DNNUJ



Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa rozpoczyna XXV rok nieustannej modlitwy. Spotkania inaugurujące nowy rok odbywają się w sześciu rejonach, gdzie Mszy św. przewodniczy bp Jerzy Mazur svd, biskup ełcki lub bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy. *W Piszu i Olecku inauguracja będzie miała miejsce w sobotę 21 listopada 2026 r. Natomiast w sobotę 28 listopada 2026 r. odbędzie się w Suwałkach, Augustowie, w Ełku oraz w Giżycku.* ***Uroczysta Msza św. w rejonach jest koncelebrowana wraz z duchowymi asystentami DNNUJ z udziałem jego członków, parafian oraz osób, które chciałyby włączyć się w modlitwę Koronką do Ducha Świętego.***

Przeżywanie inauguracji w rejonach umożliwia udział w tych uroczystościach nie tylko członkom Dzieła, ale także wszystkim wiernym. Przy okazji tych spotkań, członkowie są zachęcani do duchowej łączności i jedności wspólnoty podczas Mszy św. do Ducha Świętego w parafiach, w każdy trzeci poniedziałek miesiąca.



Jak wyjaśnia Małgorzata Gajewska, przewodnicząca dzieła, wyjątkowość tej wspólnoty polega przede wszystkim na tym, że powstało z inicjatywy wiernych świeckich, którzy organizują się w grupy modlitewne. Modlitwa odbywa się według możliwości pod względem miejsca i czasu. Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa tworzą osoby, które łączą się w czternastoosobowe grupy. - Każda z grup otrzymuje od organu prowadzącego intencje, które co roku przedstawiane są ordynariuszowi diecezji. Jednej osobie z grupy przypada trzy razy w ciągu roku dyżur modlitewny w tej konkretnej intencji. Największą wartością tej wspólnoty jest jedność. Dzisiaj to już ponad 7500 osób modli się jednym głosem, w jednym duchu. Ten głos, to głos naszego Kościoła ełckiego, nieustannie zanoszony przed tron Boga – tłumaczy Urszula Radziwonowicz.

Diecezjalnym asystentem DNNUJ jest *ks. kan. dr Jerzy Szorc*, ***biblista, proboszcz par. Opatrzności Bożej w Ełku, a w rejonach są wyznaczeni przez biskupa ełckiego księża asystenci.***

Wszelkie informacje o DNNUJ są na stronie: *https://nowenna.org/*

Weekend z Eucharystią

REKOLEKCJE EUCHARYSTYCZNE

20 - 22 listopada 2026 r.

DIECEZJA ELCKA

Piątek

18:00	Kolacja
19:00	Katecheza
20:00	Adoracja
21:30	Silentium Sacrum

Sobota

7:30	Jutrznia
8:00	Śniadanie
9:00	Katecheza
10:00	Kawa i herbata
11:00	Katecheza
12:00	Eucharystia
13:00	Obiad
15:00	Koronka do Bożego Miłosierdzia
16:30	Katecheza
18:00	Kolacja
20:00	Adoracja (z możliwością całonocnej adoracji)

Niedziela

7:30	Zakończenie całonocnej adoracji i Msza św.
8:30	Śniadanie
10:00	Katecheza
11:00	Świadectwa i podsumowanie
12:00	Obiad



PROWADZĄCA

Patrycja Hurlak

KOSZT UDZIAŁU

300 zł

MIEJSCE

Seminaryjny Dom Rekolekcyjny

ul. Kościuszki 9, Ełk

ZAPISY I INFORMACJE

786 506 575